Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 202. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 28 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Chłodno, ale realnie.

Podpisany w d. 25 b. m. pakt o nieagresji oceniany jest przez prasę polską niemal wyłącznie pod jednym kątem widzenia. Widzi ona w nim przedewszystkiem gwarancję pokoju na wschodzie, jedynie „Gazeta Warszawska“ wyciąga zeń jeszcze dalszy wniosek, gdyż dopatruje się w pakcie w „dużym stopniu“ porażki polityki niemieckiej. Według niej, „Traktat Berliński“, obok chwilowych, zresztą bardzo realnych wartości, jakie dawał obu stronom w zakresie wojskowym, gospodar czym i dyplomatycznym, posiadał w rozumieniu polityki niemieckiej cele dalsze i ważniejsze. Miał on wciągnąć Rosję do czynnej polityki rewizji granicy polsko-niemieckiej, a później po osłabieniu Polski miał ułatwić gospodarcze opanowanie Rosji przez Niemcy. Podpisany akt o nieagresji — cytujemy w dalszym ciągu „Gazetę Warszawską“ — wskazuje na to, że Sowiety nie podzielają tych dażeń niemieckich i skłonne są szukać rozwiązań w polityce europejskiej, podyktowanych własnym interesem i własnem rozumieniem rzeczy“.

Tak, jak dzisiaj stoją rzeczy, wydaje się nam, że w ocenie swej zarówno znaczenia samego paktu, jak i jego ewentualnych konsekwencyj, naczelny organ stronnictwa narodowego nie opiera się na realnych podstawach. Są to raczej jego pia desideria, niewątpliwie słuszne i podyktowane poważną troską o państwo, ale brak im dotąd mocnego gruntu, na którym dopiero możnaby oprzeć podobny pogląd na charakter polsko-sowieckiego układu i jego następstwa.

Nie trzeba, mimo wszystko, zapominać, że nie tylko układ w Rapallo i Traktat Berliński, skierowane przeciwko Polsce, pozostają nadal w swej mocy, ale, że również w ostatnich czasach, kiedy rokowania o podpisanie paktu były finalizowane, nie zaszło nic takiego, coby mogło upoważniać do mniemania, że w stosunkach niemiecko-sowieckich zaszły jakieś zmiany, idące po linji rozumowań „Gazety Warszawskiej“. Solidarny front niemiecko-sowiecki na konferencji rozbrojeniowej, opierający się na zasadniczo różnych podstawach od stanowiska Polski i jej sprzymierzeńców, nie zachwiał się ani na chwilę. I teraz, gdy aktualny jest stosunek Niemiec do paktu francusko-angielskiego, ich akcja dyplomatyczna prowadzona jest w ścisłem porozumieniu z Rosją sowiecką. To mówią fakty niemal z ostatnich dni. Wobec nich staje się zbędnem przypominanie znanego wywiadu, udzielonego w swoim czasie przez Stalina pisarzowi niemieckiemu, Ludwigowi, w którym dyktator Rosji jasno i niedwuznacznie zdefinjował swój pogląd na znaczenie paktu polsko-sowieckiego. Nikt w Polsce z tego powodu nie czynił zarzutu Stalinowi i nikt z pewnością w Rosji nie weźmie nam za złe, że i my w ocenie paktu kierować się będziemy tą samą, co on, wstrzemięźliwością i umiarkowaniem.

Niewątpliwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji jest gestem pokojowym i jako taki zasługuje na uznanie. Tego nawet przy najbardziej „chłodnym“ stosunku do paktu nikt kwestjonować nie może. Ale jest znowu niemiłą przesadą jaskrawe podkreślanie przy tej sposobności pokojowości polityki polskiej, jak to czynią niektóre pisma sanacyjne. Przecież pokojowość polityki polskiej jest dogmatem, który nikomu nie nasuwa najmniejszych wątpliwości nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Jeżeli od czasu do czasu i w Niemczech i w Rosji odzywają się przeciwne głosy, to nie dlatego, żeby tam nie wierzono w pokojowość naszej polityki, ale dlatego, że jest to im potrzebne dla celów taktycznych, wymierzonych przeciwko Polsce. Jesteśmy przekonani, że i teraz, po zawarciu paktu polsko-sowieckiego, rozlegać się będą podobne głosy, jeżeli to uznane zostanie za potrzebne dla tych czy innych względów. Na to jesteśmy przygotowani i z tego z pewnością nie będziemy robili tragedji. „Przygważdżanie“ i „demaskowanie“ pozostawiamy innym.

Pewność dalszego rozwoju pokojowych stosunków między Polską a Rosją, opieramy nie na pakcie, który w dalszym ciągu uważamy za gest dekoracyjny, ale na czemś trwalszem i bardziej istotnem. Z jednej strony na uznanym dogmacie polskiej polityki zagranicznej, odpowiadającym naj żywotniejszym naszym interesom, i nie będącym wyrazem chwilowej i przemijającej konjunktury, a z drugiej — na sytuacji wewnętrznej Rosji sowieckiej i na panującem w tamtejszych kołach rządowych racjonalnem przekonaniu, że wojna jest eksperymentem, który w żadnym razie nie wyszedłby na dobre ustrojowi komunistycznemu. Że pogląd ten ma w Rosji mocne podstawy oraz bardzo licznych i wpływowych zwolenników, dowiódł tego rozwój zatargu z Japonją na terenie Mandżurji.

To, a nie pakt czy innego rodzaju układy, stanowi istotną gwarancję stosunków pokojowych z Rosją. Gdyby jednak dominujący tam w tej chwili pogląd dla tych czy innych powodów uległ zmianie, albo gdyby wytworzyła się taka międzynarodowa konjunktura, że rząd sowiecki mógłby się spodziewać, iż wdanie się w awanturę wojenną nie zagrozi w niczem istniejącym w Rosji stosunkom politycznym, można być pewnym, że, pomimo istnienia paktu, niebezpieczeństwo wojny stałoby się aktualnem.

I dlatego nie przeceniamy znaczenia paktu polsko-sowieckiego o nieagresji i nie budujemy na nim nadziei, które mogą zawieść i narazić nas na rozczarowanie. Są sytuacje, kiedy lepiej się nie spieszyć.

A. D.

Nie przeceniać paktu!

„Journal des Debats“ poświęcił paktowi polsko-sowieckiemu artykuł, w którym nazywa pakt aktem nietylko niepotrzebnym, lecz nawet szkodliwym. Jest on niepotrzebnym, bo Sowiety, które podpisały pakt Kelloga uważają obecnie, że nie są nim związane. Szkodliwym, bo stwarzać może fałszywe pozory bezpieczeństwa od strony Rosji. Należy się obawiać, pisze dalej „Journal des Debats“, że pakt ten skłoni rząd francuski do podpisania paktu francusko-sowieckiego, parafowanego w ub. roku. Trzeba się lękać, czy **Warszawa nie łudzi się co do wartości zobowiązań Sowietów.**

———o———

Min. Zaleski o pakcie z Rosją.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) Min. **Zaleski** bawiący w Karlsbadzie na kuracji udzielił wywiadu przedstawicielowi amerykańskiej agencji telegraficznej „Daily News“. Minister oświadczył, że pakt polsko-sowiecki jest rozbudową paktu Kelloga i próbą większego urealnienia go, dostosowaną do specjalnych warunków regjonalnych. Minister Zaleski stwierdził, że pakt uznaje ważność wszystkich międzynarodowych zobowiązań Polski, a więc także jej sojuszu z Rumunją. P. Zaleski spodziewa się, że i Rumunja wkrótce podpisze odpowiedni pakt o nieagresji.

———o———

Po 31 lipca będzie rządził Hitler.

POSŁOWIE HITLEROWSCY ZAPOWIADAJĄ „MARSZ NA BERLIN“.

Wiedeń, 27. 7. (PAT.) **„Neue Freie Presse“** donosi z Berlina: Od kilku dni krążą pogłoski, ajkoby narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, być może. już w nocy po wyborach, **będą próbowali zapomocą gwałtu utworzyć rząd narodowo-socjalistyczny.** Sam Hitler — jak sądzą w Berlinie — nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakowoż **inni przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje.** W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach narodowo-socjalistycznych o tych planach przewrotowych. Tak np. pos. narodowo-socjalistyczny **Rust** stwierdził, że narodowe Niemcy muszą sobie zdać jasno sprawę z tego, iż **po 31 lipca rb. będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory.**

Pos. **Sillkens,** przemawiając na zgromadzeniu w Brunszwiku zaznaczył, że **nadszedł czas, by narodowi socjaliści objęli władzę.** Po wyborach w dniu 31 lipca **nastąpi pochód na Berlin.**

Breitscheid wierzy w sukces socjalistów

Paryż, 27 lipca. „Journal“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z przywódcą frakcji socjalno-demokratycznej Reichstagu dr. **Breitscheidem** na temat bieżącej polityki wewnętrznej Niemiec. W wywiadzie tym dr. Breitscheid oświadczył, że **w nadchodzących wyborach do Reichstagu socjaliści zdołają utrzymać swój stan posiadania.** Na pytanie, dlaczego socjaliści zachowali się bierne podczas zawieszania stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji, dr. Breitscheid oświadczył, że **gdyby rzucili hasło strajku generalnego lub innego ruchu, byłby stan wyjątkowy zaostrzony i przedłużony.** Zachodziła również obawa, że wybory będą odwołane.

Berlin. 27 lipca. Na przedmieściu Brandis **w Lipsku** doszło wczoraj wieczór do krwawych starć między komunistami a agitatorami narodowo-socjalistycznymi. W toku starć **13 osób odniosło rany, w tem 3 osoby ciężkie.** — W **Essen podczas starć między komunistami a hitlerowcami zostały 2 osoby ciężko ranne.**

SKŁAD BRONI W SAMOCHODZIE.

Berlin, 27 lipca. W Koepenick pod Berlinem zatrzymała policja samochód ciężarowy, w którym znajdowało się **25 umundurowanych hitlerowców.** Podczas rewizji samochodu znaleziono **w nim 5 rewolwerów z przeszło 100 nabojami, 13 granatów ręcznych oraz znaczną ilość kastetów i prętów stalowych.** Wszystkich aresztowano.

O czem piszą inni?..

Pakt polsko-sowiecki.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji został przyjęty przez prasę polską z zadowoleniem, ale z różnemi zastrzeżeniami. Trzeba wyrazić żal, pisze „A. B. C.", że

„w pakcie nie zostały wyjaśnione należycie sprawy wynikające z rewolucyjnej propagandy, uprawianej na terenie polskim przez organy 3-ej Międzynarodówki, związanej tak silnie z aparatem państwowym Sowietów".

Ta propaganda rewolucyjna nie ustanie. Nic się pod tym względem nie zmieniło po parafowaniu paktu, nic się nie zmienia pod podpisaniu i z pewnością nic nie ulegnie zmianie po ratyfikacji paktu.

Pakt jest tylko paktem, oświadcza **„Kurjer Poznański"**.

„Patrzymy na niego trzeźwo. O jego znaczeniu, wykonaniu i interpretacji, oraz o jego trwałości zadecyduje polityka obu państw i samo życie.

Wydaje się jednak, że życie, które skłoniło Polskę i Sowiety do zawarcia paktu, będzie zmuszało oba kraje w ich własnym interesie do rozwijania tej polityki, której wczoraj podpisany akt powinien być tylko pierwszym wyrazem".

„Gaz. Warszawska" kładzie również nacisk na te objektywne warunki, które działając

„często wbrew woli kierowniczych polityków, pomimo odmiennych i wykluczających się ustrojów, doprowadzają coraz bardziej oba państwa do utrwalenia pokojowych sąsiedzkich stosunków".

„Robotnik" nie może zrozumieć, dlaczego Polska wystąpiła bez sojuszników. Jego zdaniem z paktu możnaby wysnuć dwa wnioski: zmniejszenie ciężarów wojskowych i traktat handlowy z Rosją. Gdyby się tego nie zrobiło, to wartość paktu byłaby tylko dyplomatyczna.

„Ale i pod tym względem wartość ta doznałaby pewnego uszczerbku ze względu na to, że **pakt nieagresji podpisały tylko Polska i Rosja, bez Francji i Rumunji**, które wedle zapowiedzi z przed miesięcy miały podpisać pakt razem z Polską.

Rosja nie zmienia polityki.

Żydowski „Nasz Przegląd" nie lubi Rumunji i dlatego dopatrzył się „bezwzględnej konieczności ratyfikowania paktu" nawet gdyby Rumunja nie zdołała się z Rosją porozumieć. Organ żydowski żałuje, że pakt nie został podpisany wcześniej.

„Dalsze zwlekanie byłoby już wprost godziło w najżywotniejsze interesy Polski, nietylko gospodarcze, lecz również polityczne".

Co za przesada! Czy po podpisaniu paktu zniknie nastrój antypolski w Rosji i ustaną zbrojenia? Czy Komintern zaprzestanie propagandy, w której — nawiasowo mówiąc — posługuje się często współwyznawcami redaktorów „Naszego Przeglądu"?

Pisma niemieckie podają, iż koła rosyjskie zaznaczają, że pakt nie zmienia w niczem stosunku Rosji do Niemiec i Litwy. A więc nietylko nie traci znaczenia traktat w Rapallo, lecz także **nie ulega zmianie pogląd sowiecki, wedle którego przynależność Wilna jest sporną!**

Prawdziwe polepszenie się stosunków zależy przedewszystkiem od wzajemnego zaufania. By sobie to zaufanie zdobyć, trzeba z naszej strony unikać wszelkich wywodów na temat naszej pomocy dla dążeń niepodległościowych Ukrainy. Tymczasem nasza prasa sanacyjna jest pod tym względem niepoprawna. Oto w tym samym dniu, w którym pp. Krestiński i Patek podpisywali pakt, p. Mejbaum w teoretycznym tasiemcu na łamach „Słowa Polskiego" pisał:

„I Polska, gdy broni niezawisłości państw nadbałtyckich, gdy **solidaryzuje się najżywiej z dążeniami niepodległościowemi Ukrainy i wszystkich ludów basenu czarnomorsko-kaspijskiego**, gdy popiera **walkę o wolność narodów tak odległego od nas Kaukazu**, to w przeciwieństwie do Niemiec, do imperjalizmu zachodniego..."

A trochę dalej tak znowu przepowiada p. Mejbaum:

„Oto prawda najgłębsza naszej nowej kultury, którą przeciwstawimy sowieckiej w walce, jaką w **niedalekiej przyszłości będziemy musieli rozegrać z imperjalizmem rosyjskim**, gdy zachodni, niemiecki ostatecznie się załamie".

Wszystkich chcieliby wyswobadzać, cały świat urządzać, wszystkich obiecują zwyciężać, wszystkich wrogów „załamać". Mocarze!

„Czasowi" nie podobał się artykuł „Głosu Narodu" o tym pakcie. To mu wolno, ale oburzającem jest, gdy organ sanacyjny twierdzi, że głosy sowieckie (!) nie będą zbytnio odbiegać od „jakże chłodnych wobec Polski (!!) wywodów".

Nic wobec Polski, lecz wobec paktu zajął nasz dziennik chłodne stanowisko. Trzeba być albo analfabetą politycznym, albo kimś gorszym jeszcze, by tego nie rozumieć.

W walce o zdrowie moralne.

Proces Gawliczka w Rybniku na Śląsku, skazanego na karę śmierci przez powieszenie za bestjalskie zamordowanie siedmioletniej dziewczynki, uczynił znowu bardzo aktualną sprawę „Tajnego Detektywa" ze względu na rolę, jaką to pismo odegrało w życiu zbrodniarza. Piszą o tem obecnie obszernie liczne dzienniki w Polsce, różnych kierunków i odłamów politycznych.

„Robotnik" przypomina szereg faktów, zaszłych w ciągu ostatnich paru tygodni:

Związek nauczycielski, któremu przewodzi „sanacja", napiętnował na swym zjeździe „Tajnego Detektywa", jako wysoce szkodliwe i demoralizujące pismo. Ankieta wśród dzieci szkolnych wykazała, że lektura „Tajnego Detektywa" szerzy wśród nich wręcz niebywałe spustoszenie moralne: kilku młodzieńców, skazanych świeżo za morderstwo, zeznało, że zbrodni dokonali pod wpływem lektury „Tajnego Detektywa"; znana publicystka niemiecka stwierdziła w związku ze sprawą Gorgonowej, że prokurator, występujący w tej sprawie, pisał przed rozprawą w „Tajnym Detektywie..." oskarżenia przeciw Gorgonowej, czemu dotąd nikt nie zaprzeczył.

Fakty te, świadczące, bądź co bądź, o pewnej reakcji, jaka zaczyna się budzić w społeczeństwie, nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Mimo to wszystko „Tajny Detektyw" nadal wychodzi i spełnia swą „misję". Jest potężniejszy od nauczycielstwa, opinji rodzicielskiej, wyroków sądowych.

Pan Dąbrowski nietylko jest posłem stronnictwa rządowego, ale też wyrocznią moralno-wychowawczą. Rewolucja moralna, rozpoczęta w maju 1926 r., znalazła wreszcie swe bohaterskie ucieleśnienie w osobie p. Dąbrowskiego.

„Robotnik" w artykule wstępnym, poświęconym tej sprawie, zwraca uwagę jeszcze na jeden szczegół, mianowicie na stosunek do niej zawodowej organizacji dziennikarzy, do której należy wydawca „Tajnego Detektywa". **Wzywa ją do interwencji, bo trudno pogodzić się z tem, aby p. Dąbrowski stał się „symbolem i reprezentantem dziennikarstwa polskiego".**

Jeszcze obszerniej zajmuje się sprawą „zbrodni bezkarnych" poważny i umiarkowany w swych sądach „Kurjer Warszawski". I on zaczyna od tego, iż przypomina, że w ostatnich dniach pisma doniosły

o dwóch rozprawach sądowych, rzucających okropne światło na rolę „brukowców", ociekających sensacyjnemi opisami przeróżnych zbrodni. Rozprawy sądowe dowiodły niezbicie, że te piśmidła stanowią poprostu „szkołę korespondencyjną", wychowującą zbrodniarzy.

I pisze dalej pismo warszawskie:

„Wychowańcy" siedzą w więzieniu, ale „wychowawca" nadal pozostaje na wolności, ba! w dalszym ciągu „wychowuje" nowe zastępy. I tu jest sedno, którego zdrowym rozsądkiem pojąć nie sposób. Jakże to może być? To za bochenek chleba ukradziony idzie się do więzienia, ale popychanie człowieka do morderstw i gwałtów pozostaje bezkarnem i gorzej, niż bezkarnem, bo dozwolonem? cieszącem się opieką prawa, które nie wkracza do redakcji takiego pisma i nie nakazuje jego zamknięcia?

Wpływy tego organu są bardzo rozgałęzione w całej Polsce. Niedawno nauczycielstwo urządziło ankietę w szkołach powszechnych z zapytaniem, które z dzieci i dlaczego czyta ten organ. Okazało się, że znają go wszystkie.

Następnie „Kurjer Warszawski" podaje za „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" pewien fakt, który niedawno zdarzył się w Londynie. Oto jedno z tamtejszych pism powzięło myśl, by zamiast stereotypowych sprawozdań z sali sądowej, zamieścić z procesu pewnej kobiety, oskarżonej o zamordowanie swego przyjaciela „oryginalny reportaż powieściowy". Zaangażowany w tym celu powieściopisarz napisał na ten temat cały szkic powieściowy, który drukowało owo pismo.

Jakże znamienny jest komentarz „I. K. C." do tego tekstu: „wywołało to w Londynie zupełnie niespodziewane echo w formie ostrego wystąpienia generalnego prokuratora państwa, który skrytykował b. ostro fakt, że powieściopisarz przychodzi na salę sądową, aby „żerować na cudzem nieszczęściu". Cała ta sprawa wywołała w Anglji w prasie literackiej i codziennej bardzo obfitą dyskusję, która — rzecz dziwna — przyniosła znacznie więcej głosów, zgodnych z wystąpieniem prokuratora, niż z racjonalnem postępowem wystąpieniem owego dziennika. Jak widzimy, Anglja jest jeszcze bardzo konserwatywna".

To też słusznie pisze „Kurjer Warszawski":

Czytając to, człowiek oczy przeciera. więc polskie pismo i to organ podwawelskiego grodu, powiada, że żerowanie na cudzem nieszczęściu jest „racjonalnem i postępowem". Ależ gdzie my żyjemy? Jakże to nazywa się takich ludzi? Kto u nas rządzi opinją publiczną, jeśli pismo za „rzecz dziwną" uważa oburzenie wobec takiego czynu? To „konserwatyzmem" jest etyka, a „postępowością" — jej brak? — Tak pisać mogą tylko ludzie, którzy już do szczętu zatracili poczucie zwykłej prostej ludzkości wobec hańby, spadającej na bliźnich i to — dzięki ich detektywistyczno pornograficznej propagandzie. Skandal!

Pismo warszawskie kończy swe uwagi w ten sposób: „Wychowywanie" zbrodniarzy przez prasę sensacyjną przechodzi wszelką miarę. Czyż taki stan ma pozostać nadal? Od siebie dodamy, że pytanie powyższe należy do kategorji tych, które w dzisiejszych stosunkach w Polsce nie znajdują odpowiedzi.

———:oOo:———

25 lipca 1914 w Belgradzie.

WSPOMNIENIA GEN. GIESSLA, OSTATNIEGO POSŁA AUSTRJI W SERBJI.

W osiemnastą rocznicę wybuchu wojny pojawiło się w prasie niemieckiej znów dość dużo artykułów, mających wykazać, że Niemcy i Austrja nie ponoszą odpowiedzialności za wybuch wojny. Najciekawszym z tych artykułów jest „25 lipca 1914 w Belgradzie", napisany przez gen. Włodzimierza Giessla, ostatniego posła austro-węgierskiego w Serbji, umieszczony w „Neue Freie Presse" z 26 lipca. Giessl stara się również odeprzeć „Kriegsschuldlüge", ale z jego opisu wypadków wynika coś wręcz przeciwnego. Conajwyżej potrafiłby nas przekonać, że Austro-Węgry prowadziły w tych historycznych dniach politykę niezdecydowaną i nie będąc należycie przygotowane do wojny, dały się jednak swemu sprzymierzeńcowi nakłonić do posunięć, które musiały wywołać wojnę.

Giessl pisze:

„21 lipca wieczorem przywiózł mi radca legacyjny von Storck z Wiednia „notę terminową", która zawierała nasze żądania wobec Serbji, wraz z instrukcją ministra, że ta nota **zawiera minimum naszych żądań, że muszą one być przyjęte bez zastrzeżeń i co do litery** („buchstäblich") **i że gdyby to nie nastąpiło, mam się nie wdawać w żadne rokowania, lecz z całym personalem odjechać.** W ten sposób moja droga została jasno wytyczona i panujący pogląd, jakobym ja mógł według własnej opinji decydować o przyjęciu lub odrzuceniu noty — a więc o wojnie i pokoju — jest więc całkowicie fałszywą".

Broniąc siebie — oskarża Giessl rząd Austro-Węgier. Nie mógł on mieć naprawdę pokojowych zamiarów, jeśli żądał przyjęcia swego ultimatum co do litery. A wiadomo, że to ultimatum zawierało warunki upokarzające i wprost ograniczające niepodległość Serbji. W kołach dyplomatycznych Europy panowało przekonanie, że są to warunki nie do przyjęcia.

Nota miała być wręczona 23 lipca o godz. 5-ej popołudniu. Giessl telefonował 23 lipca rano do ministerjum serbskiego pytając, kiedy będzie mógł złożyć notę swego rządu.

„Wkrótce potem — pisze Giessl — otrzymałem depeszę szyfrową, wedle której miałem wręczyć notę dopiero o godz. 18-ej, ponieważ **flota francuska dopiero w tym czasie opuści reedę Kronstadtu i należy temu przeszkodzić, by się Rosja i Francja natychmiast porozumiały co do zajęcia stanowiska".**

To dążenie do uniemożliwienia Poincaremu (który wtedy opuszczał Petersburg) porozumienia się z rządem rosyjskim, też nie świadczy dodatnio o szczerości pokojowych zapewnień rządu Austro-Węgier.

Przybył więc Giessl o 6-tej do gmachu serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Tam przyjął go p. Pacu; a ponieważ nie umiał po francusku, więc notę przetłumaczył mu sekretarz Gruic. Już po przeczytaniu pierwszych zdań, Pacu zaprotestował przeciw dalszemu odczytywaniu noty oświadczając, że premjer Pasicz bawi poza stolicą a on nie może przyjmować odpowiedzialności. Poseł Austro-Węgier odpowiedział twardo, że wzbranianie się z przyjęciem noty nie zmieni położenia i że w wieku telefonów i samochodów premjer może w czterech godzinach przybyć z każdego punktu kraju do Belgradu. Notę czytano dalej.

Następnego dnia, 24 lipca rozchodziły się już w Belgradzie alarmujące pogłoski. Giessl, który już przed kilku dniami wysłał tajne archiwum na terytorjum austrjackie, zgromadził w gmachu poselstwa wszystkich swych urzędników. Każdemu wolno było wziąć tylko walizkę średniej wielkości. Giessl i jego żona pakowali swe rzeczy nocą, by nie alarmować służby. Na dziedzińcu czekały zaprzężone dorożki.

25 lipca, gdy już upływał termin przewidziany w ultimatum, o stanowisku Serbji krążyły różne pogłoski. W południe Pasicz miał oświadczyć dziennikarzom, że Serbja przyjmuje wszystkie warunki. O 2-ej dowiedział się Giessl, jakoby car telegraficznie polecił Serbji odrzucić warunki Austro-Węgier. O 3-ej przybył do Giessla serbski minister Jankowicz i prosił go, by jego żonie, która będzie wracać z Vichy do Belgradu wręczył w Zemlinie pieniądze i polecił wrócić do Vichy. Na zapytanie Giessla, czy Serbja liczy się z możliwością wojny, Jankowicz odpowiedział:

„Część waszych żądań przyjmiemy, ale wszystkich nie możemy".

O 4-tej telegrafował Giessl do Wiednia, że nie można liczyć na przyjęcie wszystkich warunków.

Pięć minut przed 6-tą przybył Pasicz i na zapytanie Giessla odpowiedział:

„Cośmy mogli przyjąć, przyjęliśmy — pozatem liczymy na legalizm i rycerskość austrjackiego generała. Byliśmy z Pana zawsze bardzo zadowoleni!"

Gen. Giessl pożegnał się z Pasiczem i zabrał się do czytania serbskiej odpowiedzi.

„Stosownie do mego obowiązku porównałem obie noty i mogłem szybko skonstatować, że Serbja nie przyjęła żadnego z naszych żądań politycznych bez zastrzeżeń, a nawet administracyjne tylko złagodzone".

Wbrew temu twierdzeniu Giessla Serbja przyjęła w zasadzie niesłychanie ciężkie warunki Austro-Węgier a zastrzeżenia, które poczyniła, nie byłyby przeszkodziły w poszukiwaniu i ukaraniu morderców austrjackiego następcy tronu. Ale hr. Berchtoldowi, Conrad Hoetzendorfowi a przedewszystkiem ces. Wilhelmowi nie o to już chodziło.

Po wpół do 7-ej poselstwo austrjackie opuściło Belgrad. Na terytorjum austrjackiem, w Zemuniu, Giessl telefonował do premjera węgierskiego Tiszy, którego pierwsze słowa brzmiały:

— Czy to musiało być?

Na drugi dzień rano na dworcu w Budapeszcie już nie wyrażał żadnych wątpliwości i mówił do Giessla:

— Pan naturalnie nie mógł inaczej postąpić.

Prawie temi samemi słowami przywitał Giessla cesarz Franciszek Józef 27 lipca w Ischlu:

„Pan nie mógł inaczej działać, ja muszę także i to jeszcze wziąć na siebie".

W swym artykule wskazuje Giessl na jeszcze jeden „dowód" pokojowych chęci Austro-Węgier. Oto w Zemuniu pułk. Baumgartner mówił mu, że rozporządza tylko jednym bataljonem piechoty, a monitory rzeczne są w Piotrowarażdynie.

„Nie można sobie — pisze Giessl — wyobrazić lepszej ilustracji dążenia Austro-Węgier, by nie prowokować i utrzymać pokój".

A jednak z tego faktu można raczej wyciągnąć ten wniosek, że Austro-Węgry były niezdecydowane i dość niespodziewanie uległy naciskowi Berlina, względnie, że sztab austrjacki wiedział doskonale, że nie Serbja, lecz Rosja będzie właściwym nieprzyjacielem i nie do Zemunia, lecz do Galicji trzeba wysyłać mobilizowane już dywizje.

Projekt ustawy o samorządzie szkolnym.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało projekt ustawy o samorządzie szkolnym. Projekt ten przewiduje organizację i wzajemne ustosunkowanie się opiek szkolnych, rad szkolnych gminnych (wzgl. miejskich), powiatowych, oraz okręgowych.

W skład opieki pozaszkolnej wchodzić mają delegaci, wybrani przez oddziałowe zebrania rodzicielskie, kierownik szkoły, ksiądz, oraz po jednym duchownym innych wyznań, o ile w danym obwodzie szkolnym znajduje się przynajmniej 15 proc. osób danego wyznania, nakoniec zaś przedstawiciele nauczycielstwa. Radę szkolną gminną stanowić mają: przedstawiciele wszystkich opiek szkolnych z całego terenu gminy, przedstawiciele nauczycielstwa w ilości 1/3 przedstawicieli opiek, osoby duchowne podobnie jak w opiekach, oraz dwaj przedstawiciele samorządu terytorjalnego, delegowani przez radę gminną. W skład szkolnej rady powiatowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich gminnych rad szkolnych na obszarze powiatu, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych w ilości 1/3 delegatów rad gminnych, osoby duchowne jak wyżej, dwaj przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, dwaj przedstawiciel wydziału powiatowego, oraz z urzę-

du lekarz powiatowy lub szkolny. W skład rady szkolnej okręgowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich powiatowych rad szkolnych, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego w ilości 1/4 przedstawicieli rad szkolnych, oraz po jednym delegacie rad miejskich w miastach wojewódzkich okręgu szkolnego.

Na ziemiach Rzeczpitej.

Zmiana w ideologji harcerskiej.

Od czasu zasadniczych zmian, przeprowadzonych w naczelnej komendzie harcerstwa polskiego, widzimy również dążenia do zmiany ideologji i charakteru harcerstwa. Na ostatnim walnym zjeździe delegatów harcerstwa w par. 3 statutu wyraz: „Ojczyzna“ zastąpiony został wyrazem: „Polska“, a nadto został dodany paragraf: „Obywatele polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Z. H. P. na warunkach określonych w regulaminach“.

Powyższa zmiana ma doniosłe znaczenie dla przyszłości harcerstwa. Do organizacji młodzieży, która do niedawna jeszcze miała charakter katolicki i polski, otwiera się drogę żywiołom innym i obcym nam duchowo, a jak wiemy z niejednokrotnych doniesień prasy, dość często wrogo nastawionym w stosunku do państwa polskiego. Wątpimy zatem, czy tego rodzaju atmosfera współżycia będzie sprzyjać wyrobieniu charakterów u naszej młodzieży. (KAP).

Klęska B. B. w wyborach gminnych.

W Rakoniewiczach, w poznańskiem odbyły się w niedzielę wybory do rady miejskiej, które. — podobnie jak to było dwa tygodnie temu w Opalenicy — przyniosły zwycięstwo liście narodowej nr. 1.

Lista ta uzyskała 651 głosów i 6 mandatów na ogólną liczbę 9. Lista nr. 2 (Be-Be) zdobyła 244 głosów i 2 mandaty, lista nr. 3 (niemiecka) 134 głosy i 1 mandat.

Lista narodowa skupiła więc 72 procent głosów polskich.

Niedoszły „dyraktor“ wędrownego zwierzyńca.

W Wilnie okradziono w tych dniach ogród zoologiczny. Zniknęły mianowicie klatki z morskiemi świnkami oraz niektóre klatki z ptakami zamorskiemi.

Po żmudnych dociekaniach ustalono, że kradzieży dopuścił się pewien uczeń, który przybył do Wilna z prowincji i uczęszcza do jednego z zakładów wileńskich. Uczeń ten wraz z jednym ze swoich kolegów wpadł na pomysłowy plan urządzenia zwierzyńca wędrownego, z którym zamierzał objechać szereg miast i miasteczek prowincjonalnych.

Podczas rewizji w pokoju jednego z uczniaków znaleziono skradzione morskie świnki. Sprawca kradzieży czując widocznie, że wpadł i cały „plan“ spalił na panewce wyjechał z Wilna w przeddzień rewizji.

———o———

SCHODY RUNĘŁY NA PRZECHODNIÓW. W starej trzypiętrowej kamienicy J. Szajnber ga przy ul. Spólnej w Warszawie zdarzyła się niezwykła katastrofa.

Oto gdy na klatce schodowej na wysokości drugiego piętra znajdował się lokator tego domu Fr. Kwiatkowski i jego gość Zygmunt Hofman, na głowy ich zawaliły się schody III-go piętra.

Straż ogniowa i Pogotowie ratunkowe pośpieszyły na pomoc. Ciężko rannego Hofmana odwieziono do szpitala. Stwierdzono, że ściana przy klatce schodowej zarysowała się już przed trzema laty, jednakże miejsce zarysowania zalepiono tylko i nie zwracano na to więcej uwagi.

Paweł Gorgułow



morderca prezydenta republiki francuskiej Doumera.

Zeznania świadków w procesie Gorgułowa.

W dalszym ciągu procesu Gorgułowa przesłuchiwano po kolei świadków. Pierwszy zeznawał komisarz Guillaume, który prowadził dochodzenia o pobycie Gorgułowa w Paryżu, a następnie b. minister Pietri, który opisał przebieg zabójstwa. Świadek Lazarew, który rozpoznał Gorgułowa jako agenta Czeki zeznał, że w 1920 r., leżąc w szpitalu w Rostowie nad Donem jako ranny w czasie walk przeciw bolszewikom, udało mu się wykryć szajkę szpiegowską przy szpitalu. Świadek potwierdza, że Gorgułow był czekistą, lecz nie nosił munduru. Zeznań Lazarewa Gorgułow wysłuchał z tępym wyrazem twarzy, chwilami wzruszał on ramionami, spoglądając z pogardą na świadka.

Następnie zeznawał świadek Kozłowski, który znał oskarżonego w Pradze i twierdzi, że Gorgułow wyjeżdżał wówczas bardzo często do Rosji, skąd powracał z większemi sumami pieniędzy. Po Kozłowskim składał zeznania b. oficer carskiej marynarki Gyparis, który scharakteryzował „partję zielonych“ i „zieloną armję“, wywołując żywe protesty ze strony Gorgułowa.

Po przerwie przesłuchiwano lekarzy-ekspertów.

———o———

Coney Island, „wesołe miasteczko“ N. Jorku



spłonęło ostatnio doszczętnie, mimo bohaterskich wysiłków 1700 strażaków.

Ottawa — miasto kwiatów i parków.

Czarujące miasto! Tonie w zieleni, pięknemi swemi gmachami wyróżnia się wśród miast amerykańskich, malowniczo położone na brzegach rzek Ottawy i zbiegu Catineau i Rideau. Miasto-grzyb: powstało, wyrosło i podniesione zostało do godności stolicy w przeciągu stulecia. W ogromnie lasów kanadyjskich, gdzie niegdyś koczowali indjanie, a stopa białego człowieka postać nie mogła, jakby różdżka wieszczki wyczarowała piękne bulwary, imponujące gmachy, parki i grody, dziś wielkie miasto przemysłowe, centrum polityczne jednego z najbogatszych krajów świata.

Nie przewidywał chyba tego angielski pułkownik John By, gdy w roku 1827 rozbił namioty obozu wojennego na prawem wybrzeżu rzeki Ottawy. Na czele kompanji saperów królewskich pułkownik By, przystąpił do budowy kanału, łączącego rzekę św. Wawrzyńca z Ottawą i jeziorem Ontario. Na wypadek wojny Kanady ze Stanami Zjednoczonemi kanał ten miał być główną arterją komunikacyjną. Do wojny w Północnej Ameryce nie doszło, ale obóz pułkownika By, pozostał i rozwijał się pod nazwą „Bytown“ — By. Po kilkunastu latach miasteczko przybrało miano rzeki, nad którą było położone — Ottawy. Gdy wreszcie w r. 1875 królowa Wiktorja wyznaczała Kanadzie stolicę, wybór jej padł na skromną, lecz malowniczo i geograficznie dogodnie położoną Ottawę.

Dzisiejsze gmachy kanadyjskiej stolicy należą do istnych arcydzieł architektonicznych. Gmach parlamentu nad rzeką, wieża Pokoju, imponujące pomniki (m. in. pomnik poległych podczas wielkiej wojny Kanadyjczyków), spowodowały, że stosunkowo niewielkie miasto wyróżnia się z pośród pozostałych miast. Ottawa liczy zaledwie sto-kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, jest piątem w Kanadzie miastem pod względem produkcji przemysłowej, ale przoduje nietylko jako centrum polityczne kraju, lecz także stanowi klejnot korony brytyjskiej. Gdy Quebec zachował romantyzm starej Francji, Montreal swym kosmopolityzmem upodobnił się do nowego Jorku, Toronto urasta do rozmiarów olbrzyma przemysłowego, a Halifax Vancouver, St. John i Victoria mają swój urok tylko dla żeglarzy. — Ottawa króluje pośród miast Kanady i właśnie tam w parlamencie i przepięknym Chateau Laurier obradują delegacje, reprezentujące czwartą część ludzkości i piątą część kuli ziemskiej. L. L.

———oo———

RODZINNA FABRYKA MONET. Od dłuższego czasu krążyły po Lwowie fałszywe monety 2-złotowe. Fałszywemi monetami płaciła w sklepach i na rynku jakaś starsza pani, nazwiskiem Rozalja Kucharczykowa, którą zaczęto śledzić. W czasie rewizji znaleziono u niej dobrze urządzoną fabryczkę monet 2-złotowych, przyczem odnaleziono również samego fabrykanta w osobie 20-letniego Jana Kucharczyka, syna Rozalji. Matka puszczała w obieg wyrabiane przez syna pieniądze.

Z całego świata.

Pierwszy zlot Młodych Polek we Francji.

W Houdain w północnej Francji odbył się ubiegłej niedzieli pierwszy zlot Młodych Polek pod protektoratem ks. prałata Łagody, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W czasie uroczystego nabożeństwa przystąpiły wszystkie członkinie zlotu do Komunji św. i odnowiły swe przyrzeczenia, poczem stowarzyszenie w Houdain podejmowało śniadaniem wszystkie delegacje. W czasie obrad p. Nawrocka z Lilli wygłosiła referat „O zadaniu Młodej Polki w obecnej dobie“. Po uchwaleniu rezolucyj nastąpiły popisy poszczególnych stowarzyszeń biorących udział w zlocie. Na popisy składały się tańce, śpiewy, deklamacje i ćwiczenia gimnastyczne.

Pierwszy zlot młodzieży żeńskiej, zorganizowany staraniem ks. dziekana Radwańskiego z Bruax i p. Grzeszczykówny, prezeski Związku Młodzieży Żeńskiej i słuchaczki kursów społecznych w Poznaniu, wypadł bardzo dodatnio i odbił się silnem echem także w prasie francuskiej północnej Francji. Ze zlotu wysłano depesze hołdownicze do J. Em. Księdza Prymasa Polski, p. ambasadora Chłapowskiego i ks. Biskupa Dutoit w Arras. (KAP.)

Remont bibljoteki watykańskiej.

W ubiegłą niedzielę Papież udał się na zwiedzanie robót w bibljotece, mieszczącej się w skrzydle watykańskiem, które zawaliło się w grudniu roku zeszłego. Pilony i zapadłe sklepienie w części środkowej gmachu już są odbudowane aż do piętra, gdzie mieści się aula Sykstusa. Za dwa miesiące cała część zrujnowana zostanie odbudowana i rozpoczną się roboty wewnętrzne nad utworzeniem ornamentacyj ściśle na wzór zniszczonych, oraz wzmocnienia części bocznych całego budynku. Po bibljotece Papież zwiedził nową pinakotekę i stwierdził, że przeniesienie i rozmieszczenie dzieł, mających tu znaleść pomieszczenie, w ciągu tygodnia zostanie ostatecznie ukończone. (KAP.)

Rozruchy wśród robotników angielskich.

W Burley w hrabstwie Lancashire doszło do poważnych rozruchów. Strajkuje tam około 20 tysięcy robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układów o warunkach pracy. Grupa złożona z około 4.000 robotników strajkujących, manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalń i policja musiała kilkakrotnie interwenjować i rozpraszać manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy. W międzyczasie w Manchester toczą się obrady między przedstawicielami przedsiębiorstw i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, które dotyczyć ma około 200 tysięcy robotników przemysłu bawełnianego.

———o———

WATYKAN NIE INTERESUJE SIĘ KANDYDATURĄ KS. COXA. W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie o kandydaturze ks. Coxa na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych i rzekomej aprobacie Watykanu, „Osservatore Romano“ dementuje tę pogłoskę, zaznaczając, że w Watykanie nie interesują się zupełnie kandydaturą ks. Coxa. (KAP).

KRÓL RUMUŃSKI W OBOZIE POLSKICH HARCERZY. Król Karol II. w towarzystwie następcy tronu ks. Michała odwiedził drugi jambore skautów rumuńskich w Sibit, gdzie z pośród skautów zagranicznych, reprezentowani są harcerze z Polski, Francji, Czechosłowacji, Węgier i Grecji. Król ze swem otoczeniem zatrzymał się dłużej w obozie polskim. Harcerze polscy ofiarowali królowi oraz następcy tronu polskie odznaki harcerskie.

BRAK 69 LUDZI Z ZAŁOGI „NIOBE“. Krążownik „Kolonja“ przyjął rozbitków żaglowca „Niobe“. Wśród nich znajduje się komendant zatopionego statku i jeden z oficerów załogi. O 69 członkach załogi „Niobe“ dotychczas brak wszelkich wiadomości. Liczyć się należy z ich śmiercią.

ŚMIGŁO ZDRUZGOTAŁO LOTNIKOWI RĘCE. Znany lotnik niemiecki Helmuth Hirth uległ na lotnisku w Boeblingen poważnemu wypadkowi podczas próby aparatu, przeznaczonego do raidu europejskiego. Śmigło zdruzgotało mu obie ręce. Lotnika odwieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala.

———o———

Ojciec św. o potrzebie religji.

Przyjmując na audjencji 2.000 robotników przemysłu tkackiego, Ojciec Św. wygłosił przemówienie, w którem z naciskiem przypominał o niezbędności czynnika religijnego w życiu społecznem. Między innemi Papież powiedział:

„Wszystko służy życiu, zwłaszcza praca i jej płody, nic jednak tak przeważnie i decydująco, jak podstawy w wychowaniu szczerze i wyrażnie chrześcijańskiem. Dla wszystkich wielkich i maluczkich, bogatych i biednych, pracodawców i pracowników, dla kierujących i kierowanych, **nadeszła chwila, kiedy odczuwają potrzebę pociechy światła i oparcia w religji, bo nie masz innego światła, innej pociechy, innego oparcia, któreby mogło ich pragnienia całkowicie zaspokoić.** Nadszedł moment gdy ziemia i stworzenie nie potrafi dać odpowiedzi na pytania najważniejsze. Nadszedł moment gdy praca, która była radością, stać się może ciężarem i uciskiem. Nadeszła chwila w której wielu nie potrafi już powiedzieć, gdzie i co jest dobrem, a co złem, i gdzie są środki do ocalenia rodzin i poszczególnych dusz. Gdy tak się dzieje, coraz więcej odczuwa się i rozumie, że **jedynie religja na wszystko daje tłumaczenie i jest kluczem do wszystkich tajemnic.** Potrafi ona pocieszyć, albowiem zaleca ludziom patrzeć w zwyż, a nie nadół, Ludzie nie potrafią wyszukać środka przeciw tylu i tak głębokim złom; oddają się poszukiwaniom, dyskusjom konferencjom, żaden z nich jednak nie wie, co gotuje nam jutro. Religja natomiast zaleca prowadzić dusze ku wyżynom, uczy, że jest Wola, której wszystko jest posłuszne, że jest Opatrzność, która czeka naszego ku Niej zwrócenia się o pomoc, że jest mądrość nieskończona, gdzie ideje nie zwalczają się, że jest głos Boży, który mówi: dobro pociąga za sobą dobro, za złem idzie zło, za błędem błąd, za prawdą — prawda, Religja przeto w chwilach trudnych jest jedyną, która potrafi utrzymać i doprowadzić łódź życia bezpiecznie poprzez burze i trudności żeglugi“.

Rzeczy ciekawe.

Czy barwy oddziaływują na nasze nerwy?

Ostatnio doświadczenia w kierunku działania barw na system nerwowy dały bardzo ciekawe wyniki. Zauważono, że ludzie przebywający stale w otoczeniu barw niebieskich, podlegają łatwo znużeniu i nie mogą się nieraz oprzeć ogarniającej ich senności. Dalsze badania wykazały, że **kolor niebieski, zwłaszcza** ciemny, zastosowany w pokojach sypialnych, powoduje pewne pogłębienie się snu i **stwarza** doskonałe warunki do wypoczynku nerwowego. Przy chorobach nerwowych barwa wywiera dodatni wpływ na uspokojenie rozdrażnienia u chorego.

Stosowane bardzo często **zasłony w kolorach czerwonym i ciemno-żółtym zostały uznane jako szkodliwe,** ponieważ barwy te działają na stan nerwowy człowieka raczej ożywiająco i pobudzająco, nie usposabiając bynajmniej do snu. Barwy te dadzą się doskonale stosować w pokojach do pracy, zabawy i t. d. Odkrycia te, usystematyzowane w pewną całość, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w świecie lekarskim i naukowym. Prace obecnie idą w tym kierunku, by doświadczenia zastosować przy fabrykacji żarówek, urządzaniu wnętrz, malowaniu lokali i t. p.

Telefony wewnętrzne w samolotach.

Angielska linja lotnicza „Imperial Airways“ zaprowadziła w swoich aeroplanach pasażerskich nowy system telefonów wewnętrznych, który pozwala podróżnym, pomimo huku motorów, prowadzić rozmowy, zarówno z załogą samolotu, jak i między sobą.

Dr. D. Grandi

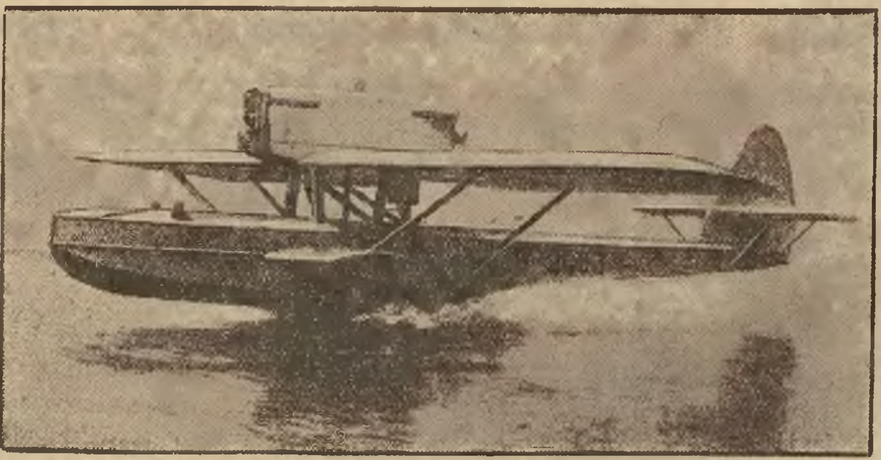


długoletni kierownik polityki zagranicznej Włoch, został mianowany ostatnio ambasadorem w Londynie.



Niemiecki lotnik Gronau

przebył na hydroplanie Atlantyk, lądując na Labradorze.



Tam, gdzie urodził się Chopin.

ODNAWIANIE DOMKU W ŻELAZOWEJ WOLI.

W cieniu starych, potężnych, rozłożystych kasztanów, w pobliżu krętych, stromych brzegów Bzury i Utraty, na uboczu od bardzo ruchliwego szlaku: Warszawa — Poznań, **w włosce Żelazowa Wola wznosi się skromna oficyna folwarczna, będąca domkiem, w którym przed laty urodził się arcymistrz polskiej muzyki — Fryderyk Chopin.**

Domostwo to, stojące przez długie lata bez opieki, **nadgryzł porządnie ząb czasu.** Przez dziurawy dach wlewały się do środa strugi deszczówki i wpadały śniegi. **Lata szły, czyniąc coraz większe spustoszenia.** Prócz wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego rozkładu pokojów, **nic w niem z dawnych lat nie pozostało.**

Ówczesny właściciel domu, Szymański, póki dach był cały, a ściany niezrujnowane, urządził w tym domu schronisko dla... kur i świń.

Po wykupieniu tego domu i przyległych 5 mórg pola, **odtworzono domek w jego dawnym wyglądzie.** A stało się to dzięki niestrudzonej działalności byłego konserwatora wojewódzkiego, ś. p. dr. **Rokowskiego** i członków Towarzystwa przyjaciół domu Chopina.

Obecnie projekty tego Towarzystwa sięgają dalej.

W kilku pokojach domu Chopina **urządzone będzie muzeum pamiątek oraz zbiór literatury, ilustracyj i druków o Chopinie.** Dalsza część pokojów będzie umeblowana w stylu ówczesnej epoki, resztę zaś zajmie **schronisko dla polskich weteranów muzyki.**

Maleńkie pokoiki **stoją teraz przeważnie puste.** W jednym z nich, w szklanej gablotce umieszczona jest **maska pośmiertna Twórcy poloneza A-dur.** W innych porozwieszano na ścianach kilkanaście sztychów, przedstawiających rodzinę i przyjaciół Chopina, oraz jego samego w różnych okresach życia.

W trzecim pokoju ustawiono kilka mebelków koszykowych, **a na stole leży książka z podpisami zwiedzających.**

Księgę otworzył P. Prezydent Rzplitej I. Mościcki, wpisując się na pierwszej karcie, dalej idą dostojnicy państwowi, członkowie poselstw i ambasad oraz znikoma, **bardzo znikoma ilość podpisów publiczności, zwiedzającej Żelazową Wolę.**

Celem zdobycia środków materjalnych na wykończenie zakreślonych planów urządzenia muzeum w Żelazowej Woli, a przedewszystkiem na sprowadzenie zwłok Chopina do kraju. — Towarzystwo projektuje **zorganizowanie na jesieni br. „Dnia Chopinowskiego“ w całej Polsce.**

———o———

Z działalności Towarzystwą Opery Narodowej.

Towarzystwo Przyjaciół muzyki i opery narodowej w Warszawie rozpocznie po powrocie z urlopu wypoczynkowego dyr. L. Ramulta, nowy etap swej działalności. Po przeprowadzeniu ogólno-polskiego konkursu młodych śpiewaków, którego wynik wykazał ile pierwszorzędnych młodych, utalentowanych, ale często **nie mających jeszcze pełnych kwalifikacyj** operowych sił posiada nasz kraj, uruchamia towarzystwo przed jesienią **„Studjum Operowe“, jako jedyną w kraju wyższą uczelnię operową.** Jednocześnie w myśl wymogów statutu TON'u oraz dezyderatów prezydjum magistratu m. Warszawy i prezydentów innych miast polskich nawiązano ścisły kontakt pomiędzy TON'em a dyrekcjami oper polskich celem zbadania możliwości subwencjonowania działalności tych oper w celu wystawienia premjer operowych polskich oraz celem podniesienia frekwencji publiczności przez nadanie członkom TON'u ulg przy kupnie biletów operowych i urządzenie abonamentowych i cyklowych przedstawień operowych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie opery Warszawskiej.

Sekcja budowy gmachu opery narodowej rozwinie w przyszłym sezonie najintensywniejszą działalność. **Starać się będzie o uzyskanie od miasta odpowiedniego placu i rozpocznie szeroką akcję, mającą na celu uzyskanie i zebranie przewidzianych funduszów.** Sekcja konkursowa pracuje nad urządzeniem na wiosnę roku 1933 w Warszawie **ogólno-słowiańskiej olimpjady muzycznej.** Sekcja oratoryjna i muzealna uruchomiona zostanie przy współudziale odpowiednich i fachowych miarodajnych czynników.

———:o:———

ARTYSTKA ZAKLICKA ZAANGAŻOWANĄ DO POZNANIA.

Teatr Polski w Poznaniu zaangażował czołową artystkę sceny krakowskiej Jadwigę Zaklicką. Jak słychać, dotychczasowy dyrektor teatru im. Słowackiego w Krakowie Teofil Trzciński będzie reżyserował szereg sztuk w teatrze poznańskim.

Sport.

Mistrzostwa armji odbędą się w Krakowie.

Celem stwierdzenia stopnia wyszkolenia konnego oficerów oraz celem zachęcenia oficerów do uprawiania tego rodzaju sportu, który ma bezpośredni związek z przygotowaniem bojowem, zostały ustanowione zawody konne o mistrzostwo armji (t. zw. Militari) składające się z 4-ch prób: 1) Ujeżdżania konia, 2) władania białą bronią i palną, 3) przebieg 32 klm. w godzinę 57 min. i 4) skoki przez przeszkody. Zawody Armji odbywają się co roku w innem mieście. W zeszłym roku odbyły się w Wilnie, a w tym roku w Krakowie w dniach 28, 29, 30 i 31 lipca b. r.

Mistrzowie piłkarscy państw Europy i Ameryki.

W wielu państwach zakończone zostały już zawody o mistrzostwo piłkarskie. Mistrzostwo zdobyły w poszczególnych państwach następujące drużyny: w **Argentynie** Bocca Juniors, w **Belgji** — So. Liersche, w **Bułgarji** — Lewski, w **Danji** — Boldklubben z Kopenhagi, w **Niemczech** — Bayern z Monachjum, w **Anglji** — Everton, w **Finlandji** — Kamraterna z Helsingforsu, we **Francji** — AS. Cannes, w **Holandji** — Ajax, we **Włoszech** — Juventus z Turynu, na **Łotwie** — KS. Memel, w **Luxemburgu** — Red Boys, w **Austrji** — Admira z Wiednia, w **Rumunji** — Venus z Bukaresztu, w **Szkocji** — Motherwell, w **Szwecji** — AJK., w Szwajcarji — Lausanne Sport, na **Węgrzech** — Ferencvarosi, w **Urugwaju** — Wanderers. W **Polsce prowadzi chwilowo Cracovia.**

Z całego świata.

We Włoszech w miejscowości Udine rozegrane zostały międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Włochy—Austrja. **Zwyciężyli Włosi w stosunku 74:57 pkt.**

W Libawie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Litwa—Łotwa. Zwyciężyła Łotwa 2:1.

W Lipsku 100-kilometrowy bieg kolarski za prowadzeniem motorów ze startu lotnego wygrał **Sawall w 1:20:07,** ustanawiając nowy rekord toru. Mistrz niemiecki Möller zrezygnował po kilku okrążeniach.

———o———

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POLSKI. Pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa motocyklowe na torze żużlowym rozegrane zostaną w Mysłowicach dnia 7 sierpnia r. b. Organizacją mistrzostw zajmuje się sekcja motocyklowa Stadjonu. Przypuszczalnie w zawodach weźmie udział około 70 jeźdźców.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 28: św. Wiktora.
Piątek 29: św. Marty.
Piątek 29: wschód słońca o godz. 4.15, zach. o godz. 19.57.

BURZA OMINĘŁA KRAKÓW. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła stronami burza, obdarzając nasze miasto ulewnym deszczem nad wieczorem. Przydał on się znakomicie, gdyż dwa ostatnie dni były niezwykle parne i męczące.

ZAMKNIĘCIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Bibljoteka Jagiellońska będzie zamknięta przez miesiąc sierpień celem przeprowadzenia szkontrum księgozbioru i dokonania porządków. Dla umożliwienia jednak korzystania ze zbiorów przyjezdnym uczonym, oraz miejscowym, którym z ważnych powodów wyjątkowo może udzielić kierownik Bibljoteki pozwolenia korzystania, będą od 1 do 25-go sierpnia otwarte Czytelnia profesorska i Pracownia rękopisów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 13. — Od 26 do 31 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta ze względu na czyszczenie. Z dniem 1 września zostanie Czytelnia Bibljoteki otwarta dla wszystkich pracowników, w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 20

PRZEKAZYWANIE OPŁAT MANIPULACYJNYCH OD POZWOLEŃ PRZYWOZU TOWARÓW Z ZAGRANICY. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca uwagę firm zainteresowanych, że z dniem 1 lipca br. zostały wprowadzone blankiety przekazowe P. K. O. nowego typu, koloru białego z czerwonym paskiem, nr. 38.499, używane przy uiszczaniu opłat manipulacyjnych od pozwoleń przywozu towarów z zagranicy, wobec czego obecnie tylko temi blankietami można przekazywać opłaty manipulacyjne dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie.

PIĘĆ GROSZY OD KAWY. Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Krakowie komunikuje, że w ciągu akcji na rzecz bezrobocia od połowy października 1931 do połowy maja br. zostały zainkasowane przez poszczególne przedsiębiorstwa z 5-cio groszowego datku do kaw i herbat następujące kwoty: Kawiarnia Europejska zł. 4.339.82, Noworolskiego zł. 3.702.35, Centralna 3.310, Michalika 3.218.71, Esplanada 4.165, Secesja 2.231.55, Grand Hotel 4.346.60, Maurizio 942.25, Ziemiańska 915.85, Roma 135, Piątkowskiego 128.30. Razem zł. 27.335.43.

GARDEROBA, ŻARÓWKI, KURY, MIGDAŁY... Na co się złodzieje już nie łakomią! Ostatnio przytrzymano na policji: Piotra Cielucha, lat 18, z Mogiły, jako podejrzanego o kradzież garderoby wartości 250 zł. na szkodę chlebodawcy Blicharowskiego, Florjańska 32. Werfchlera Stanisława, lat 26, Krzywa 33, za usiłowaną kradzież żarówek w dniu 26 bm. o godzinie 16-tej z klatki schodowej domu przy ulicy Sławkowskiej 12. Krawackiego Józefa z Przegini Duchownej lat 30, jako podejrzanego o kradzież 4 kur na szkodę nieznanego właściciela. Jana Pintona lat 20, włóczęgę za kradzież 1 kg. migdałów na szkodę Rotsztein Bożego Ciała 18. Zofję Wyzgę lat 53, włóczęgę za kradzież masła w Rynku Podgórskim w czasie targu na szkodę Kurowskiej ze Sułkowic. Sendora Józefa lat 20, z Miechowa za kradzież naczynia kowalskiego na szkodę Józefa Rycińskiego Józefińska 36. Ponadto 5 osób za włóczęgostwo i przekroczenie szupasu, 5 osób za wykroczenia przeciw obyczajowe.

ZŁODZIEJ, JADĄC TRAMWAJEM nr. 4., dał się ponieść złemu przyzwyczajeniu i zabrał p. Samuelowi Spirze złoty zegarek wartości 300 złotych. Po dokonaniu kradzieży ulotnił się niespostrzeżenie.

KUPOWAŁ PAPIEROSY, ZABRAŁ ZNACZKI. P. Teofila Orzechowska, właścicielka kiosku przy ul. Dunajewskiego zgłosiła na policji, że nieznany osobnik kupujący papierosy w jej kiosku korzystając z jej nieuwagi skradł jej znaczki pocztowe na kwotą 50 złotych.

ZDERZENIE I NAJECHANIE. Dnia 26-go bm. o godz. 14-stej urzędnik Mieczysław Żurek jadąc rowerem ul. Karmelicką najechał na przebiegającego w tym czasie przez jezdnię Stanisława Bartusia, wskutek czego obaj upadli na bruk. Bartuś doznał lekkiego potłuczenia, zaś Żurek wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie zabrało Żurka do szpitala.

Płaziński Edmund, szofer, potrącił wskutek nieostrożnej jazdy przez Rynek Podgórski w czasie targu Władysława Szulca lat 13 z Borku Fałęckiego, przez co Szulc doznał lekkich kontuzji i zdarć naskórka. Płaziński odwiózł go autem na Pogotowie.

Odnawianie arcydzieła Stwoszowego w kościele Marjackim.

Każdego, kto wejdzie dziś do kościoła Marjackiego, uderzy widok wysokich sięgających sklepienia rusztowań wokół wielkiego ołtarza. Okazało się bowiem, że planowane pierwotnie w skromnym zakresie prace konserwacyjne około cennego arcydzieła Stwoszowego, muszą być znacznie rozszerzone. Nie wystarczy zaopatrzenie tylko skrzydeł w nowe zawiasy kulkowe, ale trzeba wszystkie te części rzeźby, które skutkiem wstrząśnień poodpadały z powrotem przymocować, względnie zniszczone fragmenty, o ile się da, uzupełnić. Tych odłamków rzeźb, które z wielkiego ołtarza w różnym stanie poodpadały, jest w zakrystji kościoła cały zbiór. Dopiero wzniesienie rusztowań umożliwiło kierownictwu robót stwierdzenie faktycznych uszkodzeń, normalnie zdołu zupełnie niewidocznych.

Przy tej sposobności uzyska się pod względem artystycznym jedną ogromną korzyść: mianowicie dziś ołtarz przemawia do widza przepyszną wprawdzie plastyką, rzeźby średniowiecznej, niemniej jednak o powierzchni jednostajnie szarej. Po zmyciu z tych rzeźb warstwy kurzu, osiadłego na nich przez dziesiątki lat i to po zmyciu zwykłą wodą i gąbką, ołtarz przemówi całym bogactwem barw spatynowanych i pomimo pewnej żywości, zharmonizowanych. Polichromja wszystkich figur zarówno w płaskorzeźbach na skrzydłach, jak i we wnętrzu ołtarza jest doskonale zachowana, a jedynie błękitne tło, wykonane w czasie ostatniej restauracji (w latach 1867 do 1871) nie-trwałą farbą klejową. Farba klejowa tła zostanie usunięta aż do gruntu i zastąpiona kobaltem temperowym, przyczem nadmienić należy, że technika temperowa była używana przeważnie w malarstwie, oraz przy polichromji rzeźb średniowiecznych. Pracą tą kieruje p. Makarewicz, zaś poprawki i uzupełnienia złoceń, według jego wskazówek, wykona znany z poprzednio już dokonanych w kościele robót pozłotniczych p. L. Wiadrowski.

Onegdaj specjalny komitet utworzony dla kontrolowania prac restauracyjnych około arcydzieła Wita Stwosza, z p. Tomkowiczem, jako prezesem — przeprowadził badania wstępnych robót około ołtarza i ustalił wytyczne dalszej pracy, która potrwa kilka miesięcy. Zakres jej jest duży, a roboty wymagają znacznego nakładu funduszów, niemniej dla zachowania cennego dzieła są nieodzowne. Spodziewać się też należy, że ofiarność społeczeństwa przyjdzie tu z wydatną pomocą.

W królestwie tandety.

Idąc ul. Starowiślną ku mostowi na Wiśle, daje się zauważyć **stopniowe ubożenie** sklepów; wystawy nie są tak świetne, jak znajdujące się bliżej śródmieścia, towary są w gorszym gatunku, widać więcej **biedoty**. Chłopi, którzy tu zaopatrują się w towary, chcą je mieć **tanio**; oczywiście za lichą zapłatę otrzymują kiepski towar, krótko mówiąc: **tandetę**. Otóż i jesteśmy u celu: dziś zajmiemy się tandetą, owem dziwnem miejscem na **placu Bawół**, gdzie za grosze można dostać całe królestwo, ale królestwo najbiedniejszych...

Plac Bawół. Sama nazwa nastraja gościa pogodnie, a co dopiero ożywiony ruch! — Wolno sprzedawać tylko starzyznę; sprzedaż rzeczy nowych wzbroniony! — tak głosi tablica na środku targowiska. Oglądajmy więc towary. Ubranie?! Proszę bardzo, komplet elegancki za 30 złotych, okazja! Wprawdzie trochę **przybrudzony** przy kołnierzu, zato ślicznie wyprasowany! Może tylko parę spodni... Ośm złotych kosztuje u innych, ja daje za sześć! Wspaniały gatunek! Co? Cztery złote?! Dwa złote mam stracić? Nie mogę... zresztą... Dam panu, na początek, żeby mi interes szedł! Daj pan rękę: daj Boże zdrowie!

Z boku muzyka. Przepraszam, dwie muzyki, a raczej dwa gramofony: jeden starozakonny wygrywa smętne piosenki żydowskie, drugi ma nowoczesny repertuar. Handel płytami kwitnie. Czy to ładne? Przegram panu na gramofonie, przegranie 5 groszy. Co to zdzierstwo? A igły, to zadarmo?

Trzy obwarzanki za 10 groszy! Woda sodowa z lodu! Ogórki kiszone sztuka 5 groszy! Książki!

Stare książki leżą na stoliku i każdy może szperać i szukać wśród nich. Nie tylko Paryż ma swoich „bouquinistes", ale i my...

Stare żydówki sprzedają takie łachmany, że człowiek nie wziąłby tego do ręki. Ale tu nikt się nie krępuje: każdy przewraca, szuka, ogląda, przymierza, targuje się i... kupuje. Najważniejsze, że kupuje za cenę śmiesznie niską, ale interes kwitnie, obie strony są zadowolone!

Jakiś wąsaty wieśniak ogląda kurtkę dla swego najmłodszego syna: przewraca, bada, namyśla się, pyta o cenę. — Trzy złote! Doskonale uszyte, silne, bez dziurki i plamki, samo uszycie warta 3 złote, co dopiero materjał. Dwa! — pada odpowiedź. — Nie mogę, nie chcę, nie warta, niema co, (chłop odchodzi). Chodźcie! Sprzedane! — Najmłodszy synek gospodarza dostał kurtkę za dwa złote...

Grzebienie, agrafki, nożyki, lusterka, spinki, guziki, sznurowadła para 10 groszy, szelki, kapelusze, laski spódnice, chusteczki, kalesony, buty, buciki, trzewiczki... Tanio, tanio; tanio! Prawie zadarmo! Kto tam będzie zważał na plamkę, czy na dziurkę! Brudna podszewka, czysta skarpetka. **Za ciasne?!** Przecież leży doskonale! Niema zmarszczki! Takie jest modne! **Za luźne?!** Panie, trochę swobodne musi być! Na wyrost! Pan młody, wyrośnie!

Po polsku, po żydowsku, po żydowsku, po polsku. Hałas, szwargot, kłótnia (policjant wciąż spaceruje...), zgoda, byle handel, byle stargować!

Dwa gramofony kłócą się zawzięcie: jeden gra drugiemu na złość. Plac Bawół, królestwo tandety, raj biedoty, targowisko tłumu, — wszystko skąpane w słońcu, obraz egzotyczny; pociągający! Jeszcze jeden rzut oka i wracamy ul. Starowiślną z powrotem, ku miastu. I znów wystawy stają się bogatsze, ładniejsze, widać porządnie odzianych kupców i lepszych klientów. Spokój, nuda, zastój. Niema pieniędzy, niema ruchu. Tylko słońce praży tak samo, jak na bawolim placu. Jakaż różnica! Tu handel odstały, wyklarowany, tam — burzliwy i mętny spód. Jak tu uroczyście i poważnie!...

Kraków dzieli się na dwie części: na ten piękny, poważny, oficjalny Kraków i na miasto inne, nędzne i bardzo dziwne, pulsujące pod powierzchnią urzędowego życia. Tandeta — to próbka tego miasta, o którem dowiadujemy się tylko urywkowo. **K. N.**

Z TARGU KOŃSKIEGO. Ogółem spędzono 155 koni w ub. tygodniu i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 400, lekkie od 120 do 300, rzeźne od 10 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę 4 sztuki, na rzeź miejscową 5 sztuk.

SPALIŁY SIĘ DWA DOMY.

Wczoraj przedpołudniem powstał pożar w Szarowie, pow. bocheńskiego, gdzie spaliły się dwa domy mieszkalne i to gospodarza J. Filipowskiego i J. Jędrasa. Przyczyna pożaru nieznana. Przybyły straże pożarne z Niepołomic, Klaja i Szarowa. Z powodu braku wody akcja ratunkowa była dość utrudniona. Szkody wynoszą około 8.000 złotych.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 28 lipca: ::Szczęście od jutra". Po raz ostatni. (Gość. występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone).
Piątek 29 lipca: ::Szczęście od jutra". Pożegnalne gościnne występy Mili Kamińskiej. Ceny mi jsc zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: ::Pat i Patachon jako strzelcy".
WANDA: ;;Przeżycia jednej nocy".
APOLLO: .;Mąż swojej żony" (Rosita Moreno).
SZTUKA: I. „Romans w Biaritz"; II. ;;Pieśń Trubadura".
PROMIEŃ: ::Ostatnia kompanja". W roli głównej Conrad Veidt.
SŁOŃCE: ;;Człowiek; który szuka mordercy".
UCIECHA: ;;Noc w Grand Hotelu".
ADRIA: Cyrkowiec mimo woli (Slim) i w obronie kobiety (Jacke Coogan).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.: ;;Na zachodzie bez zmian" w gł. roli Lewis Ayres, Louis Wohlheim.

—oOo—

POŻEGNALNE GOŚCINNE WYSTĘPY MILI KAMINSKIEJ znakomitej artystki szyfmanowskich teatrów w Warszawie; ulubienicy publiczności warszawskiej i krakowskiej, odbędą się w Teatrze im. Słowackiego nieodwołalnie dziś i jutro w rewelacyjnej nowości repertuaru, komedji Stefana Kiedrzyńskiego ::Szczęście od jutra"; w której nasz czarujący gość stwarza niepospolitą kreację głównej roli kobiecej; w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu pp.: Kleńskiej; Ludwiżanki; Fabisiaka: Leliwy: Michalaka; Modrzewskiego; Turskiego i Walewskiej. Niezwykle interesująca komedja, ta dzięki swoim niezwykłym walorom literackim i scenicznym oraz wyśmienitemu wykonaniu zyskała na naszej scenie wielki sukces; należy więc być pewnym, że i dwa ostatnie przedstawienia z udziałem p. Kamińskiej zgromadzą jaknajliczniejszych widzów żegnających przemiłego gościa. Przedstawienia pożegnalne dane będą po cenach zniżonych. Od soboty wchodzi na repertuar po cenach zniżonych sukcesowa sztuka sezonu: wodewil Krumłowskiego ::Królowa Przedmieścia" w niezmienionej obsadzie premjerowej.

MAREK WINDHEIM; tenor słynnej Opery Metropolitan w New Yorku, bawiący obecnie na wakacjach w kraju wystąpi w teatrze ::Bagatela" z jedynym koncertem w sobotę dnia 30 bm. Nie jest to przypadek, że znakomity nasz rodak przed wyjazdem do Ameryki ostatni występ w kraju miał w Krakowie i teraz po przyjeździe na krótki odpoczynek do Polski daje swój pierwszy koncert również w Krakowie, ale jest to wyrazem szczególnego sentymentu jaki artysta żywi dla naszego miasta. Współudział w koncercie bierze Jaques Marmor: znakomity pianista znany u nas i zagranicą. Bilety do nabycia w kasie teatru ::Bagatela" w godz. 10—14 i 16—22.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

SEKRETARJAT CH. Z. Z. W BIELSKU.

Postanowiono utworzyć na Śląsk Ciesz. i powiaty Biała, Wadowice i Żywiec, osobny Zarząd Okręgowy Chrz. Zw. Zawod. w Białej-Bielsku, niezależny od Zarządów Okręgowych w Katowicach i Krakowa, a mający bezpośredni kontakt z Centralą w Warszawie.

Celem wyboru Zarządu Okręgowego, ustaleniu pomocników sekretarza Okręgowego i podziału terenu działania ich, odbędzie się w sierpniu zjazd delegatów robotniczych.

SPRAWY DOZORCÓW W TARNOWIE.

Staraniem Oddziału Chrześć. Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Tarnowie została powołana specjalna Komisja Sanitarna dla zbadania warunków, wśród jakich żyją i mieszkają dozorcy domowi m. Tarnowa. Komisja zaczęła swą pracę 14 bm. W skład Komisji weszli dwaj delegaci Chrześć. Zw. Zaw. Dozorców Domowych, delegat Z. Z. Z. i P. P. S., które to organizacje zostały przez Chrześć. Zw. Zaw. zaproszone. O spostrzeżeniach Komisji podamy wiadomość po jej ukończeniu.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

Najliczniejsi klijenci sądów pracy:

Pracownicy umysłowi oraz dozorcy i służba domowa.

Siedemnaście istniejących w Polsce sądów pracy nadesłało już sprawozdania ze swej działalności w roku 1931, trzecim roku istnienia u nas sądownictwa pracy. Okazuje się, że ani liczba sędziów i ławników nie uległa większym zmianom w porównaniu z rokiem 1930, ani też napływ spraw nie wykazuje większych odchyleń. W roku 1929 sądy pracy otrzymały spraw 28629, w 1930 — 30085, w 1931 — 30283. Jeśli idzie o sąd pracy w Krakowie to tutaj zaznaczył się nawet pewien spadek ilości procesów: w roku 1929 — 4528 spraw, a w następnym 5665, a w roku 1931 — 5161 spraw.

Na 26827 skarg **cywilnych** wytoczonych przed sądami pracy w roku ubiegłym, pracodawca wstąpił w roli powoda w 939 wypadkach zaś pracownik w 25.888. Zestawienie z latami poprzedniemi wykazuje, że **pracodawcy stosunkowo mniej korzystają z sądów pracy.** Gdy w roku 1929 pracodawca był powodem w 4.6 procent spraw wniesionych do sądów pracy, to w roku 1930 pracodawca był powodem zaledwie w 3.9 procent spraw, a w roku 1931 w 3.5 procent.

— **Które kategorje pracowników są najliczniejszymi klientami sądów pracy?**

— W zestawieniu skarg wytoczonych przez pracowników, **najbardziej uderza stały wzrost skarg, kierowanych do sądów pracy przez pracowników umysłowych.** Gdy w roku 1929 liczba skarg, w których powodem był pracownik umysłowy, wynosiła **16.8 procent** ogółu spraw wniesionych przez pracobiorców, to w 1930 roku odsetek ten wzrasta do **19.5 procent** a w roku 1931 do **23.3 procent.**

Interesującem jest zestawienie **liczby skarg wnoszonych przez dozorców domowych.** Dozorcy domowi jako pracownicy naogół dobrze zorganizowani natychmiast po utworzeniu sądów pracy stali się ich **liczną klientelą,** wytaczając w 1929 roku — 812 powództw, które stanowiły 5 procent ogółu skarg pracowniczych. W latach późniejszych skutkiem bardziej rozpowszechnionego korzystania pracobiorców z sądów pracy, liczba skarg wniesionych przez dozorców domowych procentowo zmniejszyła się , wykazując jednak stały rozwój liczbowy. W 1930 roku dozorcy wytoczyli 1087 powództw w roku 1931 — 1203.

Taksamo coraz liczniejszą grupę wśród klienteli stanowi z każdym rokiem służba domowa wytaczająca powództwa przeciw swym pracodawczyniom.

Liczba **odwołań** od wyroków sądów pracy **stale wzrasta.** W roku 1929 liczba ich wynosiła 822 czyli około **10 procent wszystkich spraw** zakończonych wyrokiem, zaś w roku 1930 wzrosła do 2123, co stanowiło **18 procent.** W roku 1931 odpowiednie liczby wynoszą 2967 **i 21 procent.**

—oOo—

673 wypadków chorób zawodowych w roku ub.

Stale, przez dłuższy czas wykonywanie niektórych zawodów powoduje występowanie specyficznych objawów chorobowych ściśle związanych z danym zawodem. Takich wypadków chorób zawodowych zarejestrowali inspektorzy pracy w Polsce w roku 1931 **ogółem 637.** Należą tu wypadki: **ołowicy** stwierdzonej 443 wypadki, podejrzanej 53, **reumatyzmu mięśniowego i stawowego** 75, **rany nadżarcia** i inne stany urazowo-zapalne skóry 16, pryszczyca skóry (egrema) 13, zatrucie benzyną 13, **róża** (robotnicy w majątku ziemskim) 5, **zatrucie nitrobenzolem** 4. **jaglica** (pracownice w browarze) 3, **martwica skóry i śluzówek** (prace przy nasycaniu słupów telegraficzny kobrą) 2, **podrażnienie spojówek** (spawanie) 1, **zapalenie oczu** (przy sianiu nawozów sztucznych) 1, **astma oskrzelowa** (praca w piekarni) 1 i t.d. Szczegółowe zestawienie tych wypadków podaje kwartalnik „Praca i opieka społeczna".

—o—

Mniej protestów wekslowych, ale i mniej obrotów gospodarczych.

Liczba protestów wekslowych, skutkiem **coraz bardziej kurczących się obrotów gospodarczych oraz ostrożnej polityki kredytowej banków**, jakoteż przemysłu i handlu, **stale się zmniejsza.** Według danych G. U. S., zaprotestowano w czerwcu r. b. **289.4 tys. sztuk weksli na sumę 63.6 milj. zł.** wobec 322 tys. sztuk wartości 73 milj. zł. w maju r. b., a 418.6 tys. weksli na sumę 99.5 milj. zł. w czerwcu ub. r.

Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i cen, **stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w czerwcu r. b. 10.8 proc.,** wobec 14.3 proc. w maju r. b., a 11.4 proc. w czerwcu ub. r.

W pierwszem półroczu r. b. **zaprotestowano w Polsce ogółem weksli na sumę 485.5 milj. zł.**

—o—

Rozruchy w Niemczech.



Obrazek uliczny Berlina, który można zaobserwować od kilku tygodni. Ulicami przeciągają wzmocnione patrole policyjne, mające zapobiec demonstracjom i zlikwidować rozruchy.

Nacisk śruby egzekucyjnej.

Jesteśmy świadkami wprowadzania w drodze rozporządzeń całego szereku nowych opłat na rzecz skarbu i podwyższenia już istniejących, jakkolwiek podatki, wogóle coraz mniej przynoszą skutkiem zupełnego wyczerpania finansowego ludności. Druga lista nowych opłat na bezrobocie została uzupełniona w ostatnich numerach Dziennika Ustaw dodatkowymi ciężarami, nałożonemi na poszczególne gałęzie przemysłu bądźteż na niektóre jego wyroby. W podwyżkach tych jest też widoczny rozmach pod względem skali. Taki podatek od nieeksploatowanych miar górniczych podwyższono z miejsca o 50 procent a jest to opłata taksamo dotkliwa jak opodatkowanie niezabudowanych placów. Przecież parcel nie zabudowuje się dlatego, bo nie ma pieniędzy i kredytu na budowę uzyskać nie można, a więc taki podatek będący w swem założeniu karą na opieszałych nie ma zupełnie racji, tembardziej, że parcela stojąca pustką nie rentuje się. Taksamo nie ma uzasadnienia nagle i tak znaczne obciążenie górnictwa z tytułu nieeksploatowanych miar górniczych.

Względy fiskalne, ściągnięcia za wszelką cenę gotówki, odgrywają tu jak jest widocznem decydującą rolę. Tem chyba tylko należy tłumaczyć wprost niezwykłe postanowienia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarb.. Kilka osobliwości tego rozporządzenia już podaliśmy do wiadomości czytelników; jest to jednak drobny zaledwie ułamek, i to nawet nienajistotniejszy. Jednem z najdonioślejszych dla podatników postanowień tego rozporządzenia jest bowiem par. 14, który mówi, że tytułem wykonawczym dla czynności egzekucyjnych jest zwyczajny nakaz płatniczy lub wykaz zaległości, wydany przez władzę uskuteczniającą wymiar. Samo tedy sporządzenie nakazu płatniczego np. przez Kasę chorych jest już stworzeniem tytułu wykonawczego dla egzekucji. W zestawieniu z procedurą cywilną, uprawnienia te władz skarbowych są istotnie niezwykłe.

Wątpić jednak można, czy najostrzejszy nawet rygor egzekucji zdoła wypełnić szeroką objętość kas skarbowych skoro i czynnikom rządzącym jest znany rzeczywisty stan gospodarczy społeczeństwa.

Sytuacji tej nie polepszą — jeśli idzie np. o rolnictwo — ostatnie „dekrety rolnicze" raczej przeciwnie, nasuwa się obawa że przyczynią się one do ostatecznego zniweczenia kredytów dla rolnictwa. Któż w obecnych warunkach udzieli rolnikowi kredytu, skoro liczyć się musi z tem, że w każdej chwili dłużnik może zgłosić do sądu wniosek o moratorjum, które z reguły jest grobem dla zaufania w stosunkach finansowych.

Dla pełności obrazu nie podobna pominąć także licznych w ostatnich czasach zarządzeń w sprawach celnych. Każdy prawie numer „Monitora" przynosi długie listy towarów. które „za osobnem zezwoleniem ministra skarbu" mogą być importowane za cłem ulgowem lub nawet bez cła. Co to oznacza? Znaczy to, że pewna liczba jednostek czy grup uzyska w zakresie celnym większe lub mniejsze przywileje, zależne od poczynienia odpowiednich kroków prowadzących do uzyskania zezwolenia ministra skarbu. Jakie przy tem jest szerokie pole dla rozrostu biurokracji, dla wnoszenia opinjowania i załatwiania wniosków i podań!

Anomalje, w które obfitują obecne stosunki gospodarcze są niewyczerpane.

Premjowane książeczki oszczędności.

W dniu 25 b. m. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności losowanie książeczek premjowanych Serji II.

Premje w kwocie **zł. 1000** padły na następujące numery: 50337 51100 51240 51567
51688 51892 51975 52113 52648 53049 53076
53399 53586 53633 53708 54239 54305 54370
54454 56278 56425 56477 59005 60971 61318
61461 61532 61585 61852 62563 62793 62855
63703 63838 64671 64878 64921 65422 66825
67303 67910 68224 68894 69367 70109 70319
70448 71226 72667 73056 73440 73550 73960
74026 74068 74838 74913 76974 76997 77216
77691 77795 78039 79039 79724 79755 80200
81026 82211 82869 83385 83682 83934 84751
85043 85097 86820 87210 87370 87544 88525
88823 89111 89378 89542 89696 90509 91232
91400 91608 92041 92056 92310 92641 92710
93477 94274 94310 94768 94849 94961 95032
95777 95877 96293 97723 99323 99592 99660
100086 100214 101010 101023 101102 101277
101732 101828 101938 102026 102026 102538
102989 103390 103412 104274 104429 104609
104942 105640 105690 105871 107046 107518
108112 110462 110517 110534 110638 110772
111195 111887 112414 112818 113881 114126
114537 114634 114833 116389 116581 116733

—oo—

Spadek wkładów w kasach oszczędności.

W czerwcu r. b. nastąpił dalszy tym razem nieznaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., natomiast **wkłady w komunalnych kasach oszczędności i niekomunalnych uległy zmniejszeniu.** Według danych G. U. S., ogólny stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 30. VI. r. b. **386.140 tys. zł.,** wobec 383.281 tys. na 31. V. r. b., podniósł się więc o 0.7 proc. W 376 komunalnych kasach oszczędności **wkłady oszczędnościowe spadły z 528.995 na 526.865 tys. zł., a więc o 0.4 proc.;** wkłady instytucyj finansowych w tych kasach zmniejszyły się z 35.098 tys. na 33.939 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 48.310 na 48.194 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności stan wkładów na książeczkach oszczędnościowych zmniejszył się z 36.847 na 36.248 tys. zł., czyli o 1.6 proc., a lokat na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 109 na 103 tys. zł. Natomiast wkłady instytucyj finansowych podniosły się z 6.484 tys. na 6.493 tys. zł.

—o—

15 kopalń zamknięto.

Górnicze związki zawodowe w Katowicach ogłosiły długą listę zamkniętych szybów i ilość zredukowanych robotników. Lista ta obejmuje **11 kopalni węgla oraz 4 kopalnie cynku.** Liczba zredukowanych robotników **przekracza sumę 12.000.** Niebawem ma być zamknięta kopalnia Carmer, w której pracowało 1200 robotników. Załatwiono również sprawę redukcji w hucie Pokój, gdzie zredukowanych będzie 250 robotników.

—o—

GROTESKOWA SYTUACJA PODATNIKÓW MIEJSKICH W CHICAGO.

Właściciele domów w Chicago zalegają z zapłatą dol. 145.000.000 podatków miejskich Obecnie zarząd miasta zamierza należności te egzekwować drogą przymusowych licytacji. W sprawie tej nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie ten szczegół, że wśród tych dłużników znajduje się kilkuset nauczycieli szkół publicznych, posiadających własne domki, którym miasto od wielu miesięcy nie zapłaciło ich pensji. Nauczyciele oświadczają, że gotowi zapłacić miastu podatki, o ile miasto zapłaci im pensje. Sprawa budzi w kołach publicznych niemałą sensację.

—o—

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY TOWAROWEJ W CHICAGO.

Na przeciąg 60 dni **została zawieszona działalność giełdy towarowej w Chicago,** która, jak wiadomo, dokonuje **największych na świecie obrotów zbożowych.** Przyczyną tego ostrego zarządzenia było pogwałcenie ustawy **przez odmówienie przyjęcia w charakterze członka do** Izby clearingowej „Farmers National Grain Corporation" **jednej z największych organizacji spółdzielczej producentów.** Jeśli decyzja giełdy w stosunku do tej instytucji ulegnie zmianie, zarządzenie zostanie jeszcze raz zbadane i ewentualnie cofnięte.

Giełda krakowska.

Kraków 27 lipca (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 lipca (PAT). Giełda. **Dolar nienotowany:** Dewizy: Belgja 123.70 — 124.01 — 123.39; Gdańsk 173.90 — 174.33 — 173.47; Holandja 359.35 — 360.25 — 358:45; Londyn (31.62 31.65) 31.79 — 31.47; N. Jork 8.923 — 8.943 — 8:903; telegr: 8:928 — 8.948 — 8.908; Paryż 34.96½: — 35.05 — 34.88: Praga 26.41 — 26.47 26.35: Szwajcarja 173:80 — 174:23 — 173.37; Berlin pryw. 212.20.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.00.

Pożyczki: 3% budowlana 36.60: 4% inwestycyjna 97.50: 4% inw. seryjna 104.00. 6% dolarowa 53.50 -- 45.00; 4% dolarowa 48:25; 7% stabilizacyjna 48.25 — 48.50 — 48.38; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 lipca. Giełda. Paryż 20.12½; Londyn 18.19; N. Jork 5.13⅞; Belgja 71.20; Włochy 26.19; Hiszpanja 41.25: Holandja 206.80; Berlin 122.05; Sztokholm 93.46; Oslo 91.20; Kopenhaga 98.00; Sofja 3.72: Praga 15.20: **Warszawa 57.60** Białogród 8.30: Ateny 3.30; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 114.00.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 29 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteor.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.46 Odczyt z Wilna; 17.00 Muzyka lekka; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.45 Pogadanka dla pan: Dr. Fr. Ameissen: ;;Kosmetyka"; 20.00—21.55 Transmisja z Warszawy, 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna: 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.10 Audycja dla dzieci ;;Dzielny chłopiec"; 15.55 Komunikat VI. Okr. Zw. Strzelecki: 16.00 Płyty; 16.30 Sprawozdanie z akcji ;;Radjo dzieciom";: 18.00 ;;O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach".

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Inst. Met.; 12.45 Płyty: 15.00 Kom. gosp; 15:16 Orkiestra Grzegorza Dinicu (płyty); 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.20—19.15 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dz. Radj.: 19.45 Przegląd rolniczej Prasy zagranicznej z Wilna; 20.00—20.40 Koncert symf.; 20.10 Feljeton: ;;Co się dzieje na Zachodzie w dziedzinie muzyki; 20:55 D. c. koncertu; 21:50 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 11:58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa: 12.26 Płyty 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 15.20 Płyty; 16.20 M. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 16.40 Transmisja z Wilna; 18.00 Odczyt ze Lwowa: 19.15 Rozmaitości; 19.30 Komunikat sportowy; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.05 Płyty; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Walka Irlandji z Anglją trwa.

Londyn, PAT). Nadzieja, iż w ostatniej chwili poczynione zostaną nowe próby uregulowania zatargu angielsko-irlandzkiego nie spełniła się, gdyż w przeciwieństwie do wiadomości ogłoszonej wczoraj wieczorem w Dublinie, sekretarz parlamentarny finansów nie przybył do Londynu. W związku z zawieszeniem żeglugi między Anglją a Irlandją, zainteresowane kompanje okrętowe odbędą niebawem konferencje celem zniesienia rejsów niektórych okrętów.

Katastrofa kolejowa w Berlinie.

Berlin, 27 lipca. Na przedmieściu Berlina zderzył się dziś popołudniu pociąg osobowy Strahlsund—Berlin z parowozem przetokowym, wskutek czego **oba parowozy i 4 wagony pociągu osobowego uległy zniszczeniu.** Jak do **chwili obecnej** zdołano ustalić, **2 osoby zostały** zabite a przeszło **30 podróżnych odniosło ciężkie rany. Istnieją obawy, że liczba ofiar jest znacznie większa.**

Teraz hitlerowcy oskarżają!

Berlin, (PAT.) Grupa posłów narodowo-socjalistycznych sejmu heskiego wystąpiła ze skargą do trybunału stanu przeciw rządowi Hesji o zdradę stanu. Posłowie narodowo-socjalistyczni oskarżeni o spisek antypaństwowy w związku z wykryciem znanych dokumentów w Boxheim zarzucają rządowi heskiemu, że **tolerował przygotowanie organizacyj bojowych komunistycznych do przewrotu.** Wystąpienie posłów narodowo-socjalistycznych wywołało w całych Niemczech olbrzymie wrażenie. W kołach politycznych wystąpienie posłów narodowo-socjalistycznych, zamieszanych w aferę z Boxheim uważana jest za dowód, iż w związku z wydarzeniami w Niemczech **dochodzenia przeciwko partji narodowo-socjalistycznej o zdradę stanu zostało umorzone.**

DOWGALEWSKI NA PROCESIE GORGUŁOWA.

Paryż, 27 lipca (PAT). **„Le Journal"** donosi, przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy w procesie Gorgułowa na ręce przewodniczącego sądu złożona została prośba ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego o zezwolenie mu na asystowanie przy rozprawie lub wydelegowanie w tym celu sekretarza amabasady. **Prośba ambasadora została załawiona przychylnie.**

ŚMIERTELNY UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Budapeszt, 27 lipca. We wsi Komlos wyszło wczoraj 8 parobczaków na rusztowanie budującego się kościoła, celem oglądnięcia z wysokości krajobrazu. W pewnej chwili załamało się rusztowanie i **wszystkich 6 spadło na ziemię ponosząc śmierć na miejscu.**

STRAJK W BELGJI TRWA.

Bruksela (PAT). **W Zagłębiu Charleroi górnicy postanowili w dalszym ciągu strajkować, jednak można już skonstatować, iż strajk słabnie. Pozbawieni od kilku tygodni pieniędzy górnicy wydali swe oszczędności, a kasy zapomogowe gmin, które im wypłacają zasiłki są również na wyczerpaniu.** Komuniści starają **się przedłużyć strajk do pierwszych dni sierpnia, na które przygotowane zostały przez nich nowe zaburzenia. Należy jednak sądzić, iż jeszcze w tym tygodniu strajk w całej Belgji** zostanie zakończony.

ARESZTOWANIE ONYSZKOWA

Bruksela, (PAT.) W myśl nowego traktatu o wydawaniu przestępców kryminalnych, zawartego między Polską a Belgją policja belgijska aresztowała w dniu wczorajszym dyrektora banku **Edmunda Onyszkowa,** którego wydania domaga się Polska.

TOUR DE FRANCE.

Paryż (PAT). 16-ty etap Tour de France Bellfort—Strasburg na dystansie 145 km. wygrał Belg **Loncke** w czasie 4.04.40 godziny. W klasyfikacji ogólnej na czele znajduje się Leducq (Francja).

69 osób zginęło na „Niobe".

KOMENDANT URATOWAŁ SIĘ, UCZNIOWIE POTONELI.

Berlin, 27 lipca. Krążownik **„Koenigsberg"** powrócił dziś w nocy do Kilonji, przywożąc **40 rozbitków statku szkolnego „Niobe"**, wyratowanych bezpośrednio po katastrofie przez parowiec **„Theresie Russ".** Brak jeszcze 69 osób, co do których nie ulega już żadnej wątpliwości, że **poszły na dno razem z okrętem.** Krążownik „Koeln", kilka torpedowców i statków pomocniczych szukało przez całą noc dalszych rozbitków, jednak bez skutecznie. Zapytania, skierowane za zarządów portów duńskich, czy który z rozbitków nie dostał się w jakikolwiek sposób na ląd duński wypadły przecząco, wobec czgo niema już wątpliwości, że wszyscy brakujący zginęli.

Wiadomość o katastrofie niemieckiego okrętu szkolnego wywołała w całych Niemczech wielkie wrażenie. Koła fachowe zostały katastrofą zaskoczone tem bardziej, że **„Niobe" uważany był za okręt zupełnie pewny.** Na statku wymieniono dopiero przed paru dniami żagle i olinowanie i przy tej sposobności dokonano próby obciążenia i równowag. Ogólnie uważano, że „Niobe" **nie może być wywrócony.** W kołach marynarskich podnoszone są przeciw komendantowi zarzuty. Przypominają też starą zasadę, że **komendant ma ze swym okrętem żyć i umierać, gdy tymczasem komendant się wyratował a 69 osób zginęło.** W historji niemieckiej jest to już drugi wypadek zatonięcia statku szkolnego marynarki wojennej. Pierwszy wypadek wydarzył się z końcem roku 1900. Wówczas statek szkolny **„Gneisenau"** został rzucony na molo w Maladze i zatonął, przyczem 38 **uczniów szkoły morskiej poniosło śmierć.**

Paryż, 27 lipca. Ambasador amerykański **Edge** powrócił wczoraj do Paryża po dłuższym urlopie wypoczynkowym, spędzonym w Stanach Zjednoczonych.

W GŁĘBOKOŚCI 20 METRÓW.

Berlin, 27 lipca. Dziś rano przybył na miejsce katastrofy statku szkolnego „Niobe" parowiec ratunkowy **„Samson"**, który natychmiast podjął prace zmierzające do wydobycia zatopionego statku. Jak stwierdzono, **„Niobe" leży na głębokości 20 metrów.**

Oficjalny komunikat.

Berlin, 27 lipca. W sprawie zatonięcia statku szkolnego niemieckiej marynarki wojennej wydany został komunikat oficjalny, który m. in. brzmi:

Statek **„Niobe"** zaskoczony został wczoraj nagle zrywającym się wichrem w chwili, gdy **większa część załogi znajdowała się na wykładach pod pokładem.** O godz. 14.25 wicher położył statek na lewy bok tak gwałtownie, że **wystający z wody ster odmówił posłuszeństwa, wskutek czego nie zdołano statku doprowadzić do równowagi.** Przez otwarte luki wtargnęła woda do wnętrza, w następstwie czego **statek w dwie minuty zatonął.** Katastrofa nastąpiła tak szybko, że **z załogi znajdującej się pod pokładem nikt nie zdołał się wyratować.** Ofiarą katastrofy padło 69 osób.

Z kół miarodajnych zaprzeczają pogłosce podanej przez prasę niemiecką, jakoby podczas katastrofy statek miał zadużo rozpiętych żagli. Władze morskie wydały zarządzenie, aby **na znak żałoby wszystkie okręty niemieckie opuściły flagi do połowy masztu.**

11 państw objętych „paktem zaufania".

Londyn 27 lipca. (PAT). Dzienniki podają, że **Czechosłowacja, Rumunja i Grecja wyraziły gotowość przystąpienia do anglo-francuskiego paktu zaufania.** Ogółem w chwili obecnej **pakt ten obejmuje 11 państw Europy zachodniej, centralnej i południowej.** Cechą szczególną jest, że dotąd nie zgłosiło swego przystąpienia żadne z państw północnych.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że **Niemcy którzy także przystąpili do paktu, nie mają zamiaru wszczynać w jego ramach dyskusji** co do równości zbrojeń, wychodząc z założenia, że jest to sprawa nietylko europejska, lecz **światowa,** której bez udziału Stanów Zjednoczonych omawiać nie należy tembardziej, **że Stany Zjednoczone popierają niemieckie żądania.**

Moskwa, 27 lipca (PAT). **Poseł Patek wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.**

Pakt ułatwi politykę Niemiec

Krytyczne głosy prasy francuskiej.

Paryż, (PAT.) Naczelny redaktor **„Echo de Paris"** zaznacza, że nie rozumie zadowolenia, panującego we Francji z powodu zawarcia paktu zaufania. Pakt ten — pisze autor — **przedstawia przedsiębiorstwo dla przeprowadzenia rewizji przedewszystkiem klauzul militarnych przez przyznanie Niemcom równości zbrojeń, a następnie rewizji klauzul terytorjalnych.** Minister spraw zagr. Anglji w dniu 15 lipca br., **nie wahał się wspomnieć o zagadnieniach granic, jako o przedmiocie ewentualnej konsultacji.**

Zdaniem autora należy zastanowić się nad tem, czy zakończenie izolacji francuskiej nie jest równoznaczne z tem, że w odpowiedniej konjunkturze politycznej **Francja będzie zmuszona wyrazić swą zgodę na koncepcje, nie dające się pogodzić z interesami Francji oraz z interesami jej sojuszników.**

St. Brice wyraża zdziwienie na łamach **„Journal"**, iż przystąpienie Niemiec nastąpiło po 2 tygodniach. Przypuszcza on, że przyczyny tego należy dopatrywać się w polityce rewizjonistycznej Niemiec. **Idea konsultacji nie jest przeciwna idei rewizji** — konstatuje autor — **przeciwnie.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w Lozannie Niemcy z własnej inicjatywy wystąpili z propozycją paktu zaufania. Czem się jednak tłumaczy zmienne stanowisko Francji? — zapytuje publicysta francuski.

Dollfuss pertraktuje z socjalistami

by przeprowadzić układ o pożyczce.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że tak w łonie Związku Chłopskiego, jak też i klubu Heimwehry wyłania się opozycja przeciw uchwaleniu protokołu lozańskiego. W Związku Chłopskim grupa b. ministra **Schumy'ego** domaga się odroczenia sprawy aż do wyjaśnienia, kanclerz **Dolfuss** natomiast obstaje przy tem, by pierwsze czytanie przedłożenia lozańskiego odbyło się w najbliższy czwartek i by przedłożenie to odesłane zostało następnie do komisji głównej. Organ Wielkoniemców **„Wiener Neueste Nachrichten"** twierdzi, **że oczekiwać należy przesilenia gabinetowego.**

Sensacją dnia wczorajszego były **dwukrotne konferecje kanclerza Dolfussa z socjaldemokratami** w sprawie rychłego ukończenia sezonu letniego. Dotychczas kanclerz Dolfuss nie pertraktował z socjaldemokratami ze względu na klub Heimwehry, który jest niechętny tego rodzaju pertraktacjom. **„Neues Wiener Tagblatt"** uważa wdrożenie tych rokowań za objaw znamienny pod względem politycznym. **„Arbeiter-zeitung"** donosi o tych pertraktacjach w tonie powściągliwym, podczas gdy **„Neues Wiener Tagblatt"** stwierdza, że przebieg ich jest pomyślny.

Złe wrażenie w Rumunji.

Bukareszt, 27. 7. (PAT). Dzienniki poświęcają dłuższe artykuły podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Organ stronnictwa liberalnego „Vittorul" pisze:

Nawet komunikat ministerstwa spraw zagranicznych zdradza **pewien całkowicie uzasadniony niepokój, jaki wykazuje opinja rumuńska wobec postępowania Polski, z którą łączy nas nietylko sojusz formalnie obowiązujący, lecz również wiele wspólnych interesów we wszystkich dziedzinach polityki międzynarodowej.** Nie można jednak zapominać, że przez podpisanie paktu znana ogólnie tradycyjna przyjaźń, nacechowana zaufaniem między obu narodami, narażona została na poważny szwank. Pragniemy jednak wierzyć, że wyjaśnienia urzędowe potwierdzone zostaną również czynnie i że **Polska dotrzyma całkowicie swoich zobowiązań i nie ratyfukuje** paktu bez uprzedniego zawarcia układu między Rumunją a Sowietami. Niezależnie **„Adeverul"** pisze: **Wiadomość o podpisaniu paktu nie wywrze dobrego wpływu w opinji rumuńskiej.**

Hitlerowiec przeciw rządowi komisarskiemu!

Berlin, 27 lipca. Narodowo-socjalistyczny prezydent sejmu pruskiego **Kerrl,** wystosował dziś do kanclerza v. Papena dwa listy, w których występuje przeciw rządowi komisarskiemu w Prusiech i **żąda zniesienia dekretu mianującego komisarza Rzeszy dla Prus.**

Berlin, 27 lipca. **W Ruhla** w Turyngji podczas demonstracji bezrobotnych doszło do starć z policją, przyczem jeden demonstrant został zabity a 2 policjantów odniosło ciężkie rany.

USUWANIE SOCJALISTÓW.

Berlin, 27 lipca. Kierownik biura prasowego przy prezydjum policji berlińskiej, członek partji socjalno-demokratycznej dr. **Haubach został dziś zwolniony z urzędu.** Był on urzędnikiem kontraktowym a termin kontraktu upływał **dopiero za dwa lata.**

UWOLNIENIE LITERATA BREUERA.

Berlin, 27 lipca. Aresztowany przed kilku dniami przywódca Reichsbanneru literat **Robert Breuer** został dziś na polecenie sędziego śledczego wypuszczony z aresztu, ponieważ zarzuty, jakoby nakłaniał członków „Żelaznego Frontu" do czynów nielegalnych **okazały się bezpodstawne.** Jest to już trzeci wypadek bezpodstawnego aresztowania członka Reichsbanneru od czasu wprowadzenia komisarza Rzeszy dla Prus.

Budżet na rok 1933/4 — 2.160 milj.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu rozpoczęło prace przygotowawcze nad preliminarzem budżetowym na rok 1933/4. Ustalono, że wydatki będą musiały osiągnąć sumę 2.160 miljonów zł. Okazało się bowiem w bieżącym roku budżetowym, że mimo wielkich redukcyj wydatki wynoszą 190 milj. zł. miesięcznie. Są planowane dalsze oszczędności, lecz po dalszej redukcji płac urzędniczych już żadne inne oszczędności nie mogą przynieść poważnych zmian. Wydatki zatem w roku przyszłym będą wynosić przynajmniej 180 miljonów zł. miesięcznie.

Przy układaniu budżetu na rok przyszły zamierzone jest zwrócenie uwagi na przedsiębiorstwa państwowe, które powinny dać większe dochody. Dalej mówi się o zniesieniu dwóch województw kieleckiego i nowogrodzkiego.

—oo—

HISZPANJA TEŻ PRZYSTĄPI.

Londyn, 27 lipca. Poseł hiszpański w Londynie zawiadomił dziś angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, że **Hiszpanja pragnie przystąpić do francusko-angielskiego paktu zaufania.**

Komisja Lyttona potępi Japonję?

Nowy Jork, 27 lipca. Korespondent genewski nowojorskiego **„Timesa"** dowiaduje się, że **sprawozdanie komisji ankietowej Ligi Narodów w sprawie konfliktu mandżurskiego zapowiada się bardzo niekorzystnie dla Japonji. Sprawozdanie będzie stwierdzało, że obecny rząd został Mandżurju przez Japonję narzucony, przez co naruszony został „pakt dziewięciu". Zamieszki, jakie panowały w Mandżurji, nie były do tego stopnia poważne, aby upoważniały Japonie do zbrojnej interwencji. Akcja Japonji w Mandżurji nie miała zatem żadnych podstaw prawnych.**

Dalej zapewnia korespondent wymienionego dziennika amerykańskiego, że **całe sprawozdanie utrzymane będzie w formie bezwzględnej i łatwo może doprowadzić do konfliktu między Japonją a Ligą Narodów.**

3.8 milj. dla bezrobotnych w sierpniu.

Warszawa, 27 lipca. (Telef. wł.). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pos. Boguslawskiego zebranie komisji budżetowej Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Ustalono preliminarz budżetowy na sierpień. Na zasiłki dla bezrobotnych przeznaczono — 3.858.800 zł. Do otrzymania zasiłków ma prawo około 60 tys. robotników, czyli czwarta część oficjalnie stwierdzonej cyfry bezrobotnych.

—oo—

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 67

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Jutro zgubiło się w mrokach, nie było go wcale.

Dzień dzisiejszy był bez końca. Dzień, w którym Wielki książę znieważył w grenadjerach honor Wielkiej Armji, cześć napoleońskich orłów! Dzień, w którym on, Dawidowski, jak w odwet wyłamał się z pod rozkazu belwederskiego satrapy, by stanąć wobec nakazu innego, który dawał mu w ręce sztandar Napoleona II z rąk Zarębskiego wypadły, by przywiózł go tu, do shańbionej stolicy i jak symbol wolności nad miastem rozpostarł... Dzień — aresztowania przez herszta zbirów, kierowanego przez kobietę!

Długi dzień, ciężki dzień!

Nie stać już było podchorążaka na uczucie upokorzenia. Wszystko, co miał w sobie męskiego, co buntem zawrzeć winno przeciw białogłowskiemu raptowi, usnąć lub zamrzeć w nim się zdało. Nie zdawał sobie sprawy z tragicznego komizmu nieoczekiwanej sytuacji.

Jednostajny hurgot i chybotliwe podrzuty landary uczyniły go sennym. Kołysała go również i senność, skoro dwóch drabów, wiszących wciąż za oknami, zasłaniała nawet biel śnieżną, rozesłaną po polach za miastem. Zacierała się w nim zwolna granica między rzeczywistością a sennem majaczeniem.

Śnić mu się chyba musiało, gdy po dłuższej chwili usłyszał tuż przy sobie szept drżący:

— Mój jesteś! Zdobyłam cię niepodzielnie!

A potem znów:

— Czemuś ode mnie uciekł, niewdzięczniku?...

I jeszcze, lecz mocniej, wprost w twarz:

— Nikomu cię teraz nie oddam! Mój będziesz!..

Śnić mu się chyba musiało, że w tej turkotem syconej ciemności jakieś miękkie, futrem okryte ramię wparło się weń przemożnie.

Chwila za chwilą przemija, a on ze snu tego zbudzić się nie może. Głód jakiś niepojęty i słabość, której zwyciężyć nie umiał, czyniły zeń ofiarę, pastwę rozpętanego szaleństwa.

Szczęściem zęby szczękały mu z zimna, a palce u nóg kostniały. Pożar naoślep niecony, wcale go się nie imał. Pot zimny gasił natychmiast iskry, napróżno raz po raz rzucane.

— Czemuś taki zimny? czemu się ze mną nie palisz? — zadrżał znów ten sam szept oszalały.

— Kocham cię! kocham! — wyciskała się płomienna pieczęć na jego ustach krwawiących.

A Dawidowski, zdrętwiały już na wszystko, modlił się tylko, by ten sen okropny zmienił się w spokojny, w sen niewiedzy i wypoczynku.

Wreszcie — stanęła landara.

Jeden z liberyjnych drabów, co jechali jak konwój na stopniach, uchylił drzwiczek i zameldował, jak zwyczajny lokaj:

— Gospoda, jaśnie pani!

— Jaka?

— Według rozkazu, pierwsza lepsza!

— Nie oto pytam!

— We Woli, parę stajań od rogatek!

— Głupiś! Choćby w Ameryce, nic mnie nie obchodzi! zniecierpliwła się hrabina — Zobacz, czy mają izby gościnne. Dwie izby biorę dla siebie. Spraw się gracko. Nie trzeba, by dużo ludzi nas widziało.

— Bo w karczmie mnogo luda, jako przy niedzieli! — wmieszał się drab z drugiej strony, gdy pierwszy kopnął się do żyda.

Po niedługiej chwili przytrajdał się do landary sam arendarz, kłaniając się w pas i wymownie rozkładając ręce:

— Izbów u starego Abramka nima, bo tłok panów pasażirów jest wielgi, ale dla jasznie wielemożne osobe Abramek z pod ziemie coś wyszukacz muszy. Jak Pana Bogi kocham!

— Mów krótko: jest albo niema?

— Nu, prosze ja wielemożne osobe, moja żona Ruchla, mój maleńki Icek i maleńkie Sonie pójdom na dół, do kuchnie spać. Ja dla jasznie wielemożne osobe potrzebuje swoje mieszkanie wyrychtować. Jakem Abramek, żebym tak zdrów był...

— Dość już! prowadźcie! Co za gaduła nieznośny!

Hrabina zasłoniła twarz kołnierzem, by się podmiejskiemu pospólstwu, które już zdążyło pańską landarę skwapliwie otoczyć, nie prezentować w tej chwili. Zbiegowisko przed karczmą było duże, a wnętrze jej huczało od wiejskiej muzyki, tańców siarczyście siekanych i pijackiej wrzawy.

Ledwo ich żydzisko przeprowadził wśród rozochoconego tałatajstwa. Drzemiącego już dobrze Dawidowskiego powiedli ceremonjalnie obaj galonowi adjutanci, obawiający się bardzo, by zdobycz nie nurknęła im w tłumie.

Izby gościnne wbrew zapowiedziom arendarza okazały się zupełnie wolne. O żadnych gościach od dłuższego czasu nie słyszały, a z mieszkaniem żydowskiem tyle miały wspólnego, że istotnie stały się składem różnych domowych rupieci i nosiły wyraźnie ślady pobytu maleńkiego Icka i maleńkiej Soni. Ledwie w popłochu zdążyła Abramkowa Ruchla, wynieść stamtąd tłuste od brudu pierzaty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. Z. Z. IV—108/2.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w „Monitorze Polskim“ Nr. 169 z dnia 26 lipca 1932 roku

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

wyrobów szczotkarskich.

Termin składania ofert do dnia 16-go sierpnia 1932 roku.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz .... 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.